Nr. 224. Kraków, Piątek 30 Września 1892. Rocznik XI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plonn, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do **Administracyi** *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

***Kraków,** 29 września.*

Konwersyę długów indemnizacyjnych uchwalił tedy Sejm nasz na wczorajszem posiedzeniu. Jestto fakt w dziejach naszej gospodarki finansowej tak doniosły, że samą siłą swego znaczenia przypominać się będzie w dalszym ciągu naszego autonomicznego życia.

Od samego początku istnienia naszego pisma podnosiliśmy i rozwijali myśl uregulowania finansów krajowych przez konwersyę długów krajowych, szczególnie zaś od chwili ugody indemnizacyjnej projekt konwersyi popieraliśmy całą siłą argumentów. Uchwalona wczoraj w sejmie krajowym ustawa konwersyjna nie jest wprawdzie spełnieniem całego projektu, jaki my rozwijaliśmy i popierali, lecz na wszelki sposób, z dalszej budżetowej gospodarki usuwa corocznie powtarzające się deficyty, coraz bardziej podkopujące kredyt krajowy.

Jakaś trwożliwość czy też brak zaufania, ażali Wydział krajowy zdoła przeprowadzić akcyę finansową na szersze rozmiary, była dotąd, jak się zdaje, powodem, że większość sejmowa wolała uciekać się co roku do nowych pożyczek, a sprawę konwersyi odsuwała na później. Zmiana w układzie stronnictw sejmowych, silniej odczuta potrzeba zrealizowania pomysłów nie nowych, lecz zawsze aktualnych, bez względu na rękę, która je podała, — ostatecznie przeważyły szalę na korzyść sprawy, której zarówno dziennik nasz, jak klub lewicy sejmowej, gorącymi byli zwolennikami.

Nie da się zaprzeczyć, że jakkolwiek w rozdziale głosów „z a i p r z e c i w“ konwersyi, znać ugrupowanie stronnictw, a różnice w zapatrywaniach politycznych odegrały także pewną rolę w sprawie czysto-ekonomicznej natury, — to przecież bardzo wielu posłów z stronnictwa, które dotąd przeciw konwersyi występowało, i to właśnie takich, którzy fachową znajomością rzeczy najwięcej decydować mogli, przechyliło szalę zwycięstwa na stronę ustawy konwersyjnej. Cały klub lewicy solidarnie głosował za konwersyą; dawny klub ruski głosował już widocznie na podstawie dokonanego poprzednio rozdziału: stronnictwo pos. Antoniewicza, jako z zasady opozycyjne, głosowało przeciw wnioskom większości komisyi, — narodowcy z posłem Romańczukiem na czele głosowali z a konwersyą.

Rozprawa nad konwersyą powołała zresztą w szranki reprezentantów wszelkich stronnictw i zapatrywań; wymownych obrońców konwersyi dostarczyła lewica; opozycya z pp. Chrzanowskim i Abrahamowiczem na czele, stanąć musiała oko w oko z byłym ministrem skarbu D u n a j e w s k i m, sprawozdawcą większości komisyjnej Stanisławem B a d e n i m i referentem Wydziału krajowego Tadeuszem R o m a n o w i c z e m. Walka zakończyła się klęską opozycyonistów, — którzy, miejmy nadzieję, dadzą się przekonać w niedalekiej przyszłości, że zapatrywania swoje w tej sprawie na błędnej opierali podstawie.

Zresztą idzie o rzecz, nie zaś o osoby. Sejm jako taki, bardzo znaczną większością uchwalił ustawę konwersyjną a wobec tego ustają dalsze spory i zarzuty. Rzeczą będzie Wydziału krajowego, który szczęśliwie podjął i przeprowadził w Sejmie myśl konwersyi. — wykonać powierzone sobie zadanie z możliwą dla kraju korzyścią.

Jakkolwiek więc krótką była ubiegła sesya, zaznaczyła się ona wielkiej wagi faktem w naszej gospodarce finansowej, faktem, który z łatwo zrozumiałą zapisujemy radością w szpaltach naszego pisma.

Sejm krajowy.

Lwów, 28 września.

(*Posiedzenie wieczorne*).

Początek posiedzenia o godz. 6 min. 40. Obecnych 83 posłów.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odpowiedział k o m i s a r z r z ą d o w y hr. Łoś na interpelacyę, wniesioną na dzisiejszem posiedzeniu porannem przez p. Adama Jędrzejowicza w sprawie zakazu, wydanego z powodu c h o l e r y przez prezydenta rządu pruskiego w Opolu i trudności, czynionych przez graniczne władze węgierskie c o d o p r z e w o z u m a s ł a, s e r a i i n n y c h p r o d u k t ó w w Galicyi, oświadczając, że w *meritum* rzeczy wdać się nie może, gdyż dotyczy to zarządzeń państwa ościennego i rządu drugiej połowy monarchii, — jednakowoż uważa za potrzebne podać do wiadomości, że rząd już przed wniesieniem tej interpelacyi, ze w z g l ę d u n a p o m y ś l n y s t a n s a n i t a r n y k r a j u, p o c z y n i ł o d p o w i e d n i e k r o k i, b y z a r z ą d z o n e o g r a n i c z e n i a c o d o p r z e w o z u i p r z y w o z u t o w a r ó w d o z n a ł y u l g.

W Podgórzu od 18 b. m., w Krakowie od 23 b. m. nie zdarzył się ani jeden wypadek zasłabnięcia, w powiecie gorlickim zaś zdarzył się ostatni 20 b. m., jest więc wszelka nadzieja, że k r a j n a s z w k r ó t k i m c z a s i e j a k o z u p e ł n i e w o l n y o d z a r a z y u z n a n y z o s t a n i e.

Ks. m a r s z a ł e k oświadcza, że nie mógłby w specyalnej dyskusyi poddawać pod głosowanie wniosku ewentualnego p. Abrahamowicza, przejścia do porządku dziennego nad sprawą konwersyi i wzywa go, aby się zapisał do głosu dla uzasadnienia wniosku w dyskusyi generalnej.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi n a d k o n w e r s y ą d ł u g ó w i n d e m n i z a c y j n y c h.

Pierwszy zabrał głos pos. Z i e m i a ł k o w s k i. Potwierdził on nasamprzód, iż od r. 1879 dokładał starań, aby ugoda indemnizacyjna z rządem przyszła do skutku w interesie konwersyi tego długu. Gdyby ugoda przyszła była prędzej, kraj zyskałby był kilkadziesiąt milionów. Lekarstwo jednak, skuteczne przed 12 laty, dziś, kiedy mamy tylko jeszcze kilka lat do zupełnej spłaty długu, przestaje niem być. Plan pożyczki konwersyjnej jest fikcyjny. Wszak już w październiku będzie parę milionów wylosowanych z owych 26 milionów, które mają być skonwertowane. Resztę trzeba wypowiedzieć i od razu wylosować do spłaty, a tymczasem wypada co innego robić wyjednać pupilarność i swobodę podatkową dla pożyczki konwersyjnej. Gdybyśmy nawet to przeprowadzili, w co mowca nie wierzy, to nadejdzie termin wiosenny losowania, a więc już przed konwersyą przyjdzie kilka milionów do spłaty, a w r. 1897 będzie deficyt i w następnych latach również. Jestem przeciwny pożyczaniu corocznemu — kończył mowca — ale proponowane lekarstwo jest złe i trzeba co innego obmyśleć. (*Brawa*)

Pos. S t a d n i c k i Jan ma parę nowych argumentów za konwersyą. Jeżeli się jej przed dwoma laty sprzeciwiano ze strony konserwatywnej, to dlatego, iż była powikłaną ze sprawą inwestycyj. Teraz rozdzielono te sprawy. Odroczenie korzyści nie przyniesie, a snadniej teraz lepszy kurs się osiągnie, kiedy jest tendencya do zniżki procentowej, niż później, kiedy może nastać tendencya odwrotna, albowiem nie ma co dowierzać sytuacyi politycznej.

Pos. K o z ł o w s k i Włodzimierz polemizował z posłem Dunajewskim, przyznając słuszność jego zapatrywaniom, a przemawiał za odroczeniem sprawy, zalecając właściwie pożyczkę 5-milionową według myśli Abrahamowicza, bo dobry gospodarz tylko jedną trzecią plonu sprzedaje w jesieni, drugą pozbywa w zimie, a trzecią dopiero przed żniwami. Przyszłym pokoleniom należy również pozostawić możność pożyczania, bo będą miały swoje potrzeby.

Pos. R u t o w s k i zwracając się od razu do przeciwników konwersyi nazwał ich argumenta, oparte na mniemanych błędach rachunkowych, kapitalizacyą błędów. Dotychczas mówiono tylko o trzech błędach, do stycznia będzie ich 36. Ale żarty na bok. Nie mamy kraju, któryby na swoje potrzeby autonomiczne tak mało wydawał i mógł wydawać, jak Galicya, szczególnie u podstaw życia autonomicznego, w gminach i powiatach, jak to słusznie podniósł Wojciech Dzieduszycki. Państwo zagarnia lwią część, 71 milionów, a dla kraju, powiatów i gmin pozostaje ledwo 10. Kraj potrzebuje podniesienia. Śruby podatkowej naciskać więcej nie można. Renty — jakto państwo czyni — renty niespłacalnej wydawać nie możemy. Pozostaje więc tylko jedyny środek: oszczędność na długach przekazanych nam od przeszłości. Tak postąpiły sobie Morawy, które mając do roku 1895 spłacać resztę indemnizacyi 6 milionów, przed półtora rokiem rozłożyły spłatę ich na lat 40 (*brawa i oklaski*).

Członek Wydziału kraj. p. R o m a n o w i c z oświadcza, że Wydział krajowy czuje cały ciężar swej odpowiedzialności za to, co mu Sejm poleci. Mowca zapowiada, że zamknięcie rachunkowe za rok 1891 przedstawione zostanie ze zwyżką, podaje do wiadomości Izby, że Wydział krajowy poczynił starania o polepszenie naszego kredytu i doprowadził do tego, iż dziś wszystkie pożyczki krajowe notowane są na giełdzie. Chwilowe pożyczki spadły w ostatnim czasie znacznie, a w październiku prawdopodobnie żadnych pożyczek nie będzie. O ile zatem w dzisiejszym stanie możliwem było uporządkowanie finansów krajowych, Wydział krajowy wszystko uczynił.

Przystępując do omówienia w n i o s k u o o d r o c z e n i e s p r a w y, podnosi mowca, że nigdy nikt o tem nie mówił ażeby kraj miał przed sobą bankructwo, gdyby nie przystąpił do konwersyi. Chcąc jednak przyprowadzić stosunki nasze do ładu, pozostają nam dwie rzeczy do zrobienia: albo podwyższenie podatków o 15 centów, lub też przeprowadzenie konwersyi.

Następnie omawia mowca szczegółowo stan budżetu krajowego i wykazuje, że spłata długów reprezentuje u nas 53.7%, a na resztę wydatków zostaje 46.3%. Mamy wydatki większe od dochodów, a więc coroczny niedobór i pożyczka. Niedobory nie znaczą ubóstwa kraju, ale coroczne pożyczki zachwiewają kredyt kraju. „*Polnische Wirtschaft*“ powinno być bajką. a będzie nią, jeżeli dojdziemy do r ó w n o w a g i d o c h o d ó w i w y d a t k ó w. Przeciwnicy konwersyi zaś sądzą, że „j a k o ś t o b ę d z i e“. Równowaga dochodów i wydatków i porządne gospodarstwo da się uzyskać tylko na spłacie długów, bo dochodów zwiększyć nie możemy, a rozchodów umniejszyć niepodobna. Najoszczędniejsi posłowie zaoszczędzą 100.000 złr., ale nie $1^1/_2$ miliona. — A więc tylko oszczędność na spłacie długu — a o s z c z ę d n o ś ć p r z e z k o n w e r s y ę. Konwersya jest najprostszym środkiem, do którego ucieka się wielki ogół i jednostka.

Pos. Chrzanowski sądzi, że należy sprawę odroczyć do stycznia, bo wówczas się znajdzie nowy sposób! Chyba nowy sposób odroczenia! (*Brawo!*)

Wszak dyskusye w Radzie państwa nad budżetem przeciągną się tak długo, że o kwestyi podatkowej mowy nie będzie.

Mój rachunek jest pesymistyczny — p. Kozłowskiego optymistyczny. Zdaje mi się, że w finansowym programie pesymizm jest lepszy. (*Brawo*). Co do stopy, to Morawy miały 98 — ale choćby to było dla nas świetne, to jest niemożliwe. Zbliżymy się do Moraw w ich rozwoju, to nasze pożyczki się zbliżą, ale nie dorównają im, bo my jesteśmy krajem granicznym. Dla czego uchwały potrzeba dziś — to już wyjaśnił p. Dunajewski. Tylko dzisiejsza uchwała da możność konwersyi na termin majowy, a tylko to da korzyść w r 1893. Działajmy więc męsko, energicznie i śmiało.

Dalej omawia mowca sprawę wylosowanych obligacyj. Co do terminu, to zastrzeżona jest wcześniejsza spłata, więc wypowiedzenie z końcem listopada, lub grudnia zawsze jest możliwą rzeczą. Polemizując dalej z Chrzanowskim, wykazuje, że rzekome błędy cyfrowe są zupełnie usprawiedliwione i świadczą tylko na k o r z y ś ć k o n w e r s y i. Rachunek wypada na korzyść zaoszczędzeń. Dochody nie są źle liczone — one są liczone na podstawie zamknięć rachunkowych. Komisya budżetowa wychodzi z założenia, że oszczędności na budżetach indemnizacyjnych może przydzielić do funduszu krajowego. Zdanie to jest słuszne. Właśnie na tę różnicę skarżył się p. Chrzanowski, a my tę skargę chcemy raz na zawsze uczynić bezpodstawną. Jeżeli tą drogą będziemy dalej postępowali, skonsumujemy cały majątek funduszu indemnizacyjnego — i staniemy przed niedoborem. Za omyłki jestem tylko ja odpowiedzialny — ale to tylko ilustracya. O m y ł k ę p o p e ł n i ł e m n i e d l a t e g o, ż e m s i ę o p a r ł n a p o m y ł c e z a m k n i ę ć r a c h u n k o w y c h, a l e n a p o m y ł c e b u d ż e t ó w p o s ł a C h r z a n o w s k i e g o. (*Oklaski i wesołość.*) Rrzekoma niedokładność rachunku jest obojętna, bo tu podstawą jest ten najprostszy rachunek, że 5% jest więcej, niż 4 i $4^1/_2$. Jeżeli zrealizujemy pożyczkę po kursie większym, jak 85 — to już to jest znaczną korzyścią konwersyi. Strata na cencie indemnizacyjnym — to wąż morski — i wiceprezes komisyi budżetowej niepokoi się tem, że o tem mówię. (*Wesołość*). Ależ nie zapominajmy, że podatek indemnizacyjny idzie w rzędzie po podatku państwowym, a więc jest energiczniej ściągany, jak krajowy. Jeżeli tej różnicy nie będzie, to wydatność centa krajowego znacznie się podniesie. Wydatność centa krajowego zwiększa się zresztą nieustannie.

Co do wniosku p. Abrahamowicza o pokrycie niedoborów r. 1893 i 1894 pożyczką 5.000.000, to mowca cyfrowo wykazuje n i e p r a w d o p o d o b i e ń s t w a r a c h u n k u p. A b r a h a m o w i c z a i dowodzi mu, że i po jego stronie popełniono wielki błąd rachunkowy, a za programem, na podstawie takiej ułożonym, mowca oświadczyć się nie może. (*Wesołość, brawa.*)

Następnie oświadcza mowca, że Wydział krajowy będzie starał się przy konwersyi uzyskać cyfrę kursu jak najlepszą, ale cyfry tej nie może mowca wymienić, gdyż to jest niemożliwe. (*Oklaski i brawa.*)

Na wniosek p. Rozwadowskiego zamknięto dyskusyę.

Następnie poddał ks. marszałek pod poparcie wniosek p. Abrahamowicza. Wskutek zamknięcia dyskusyi przystąpiono do wyboru mowców jeneralnych. *Za* wnioskami komisyi wybrany został mowca p. S z c z e p a n o w s k i, przeciw p. A b r a h a m o w i c z.

Pos. A b r a h a m o w i c z stara się cyfrowo obalić obrachunek korzyści konwersyjnej, dokonany przez komisyę budżetową. Mowca jest zdania, że nie przeszło 1 milion, ale coś około 50 tysięcy wyniesie korzyść operacyi finansowej. Mowca oświadcza dalej, że gdyby Wydział krajowy powiedział nam, że będzie przeprowadzał konwersyę wówczas, gdy zdoła uzyskać kurs znacznie wyższy po nad 90 za 100 złr., — wówczas opozycyi by nie było. (*Głosy: może 101 za 100 złr.*)

Mowca cytuje następnie że Morawy zaciągając przed $1^1/_2$ rokiem pożyczkę, uzyskały kurs 98·15. Mowca kończy prośbą, aby zastanowiono się nad tem, czyli chwila obecna jest wskazaną dla przeprowadzenia konwersyi.

Ponieważ postawiono wniosek o zamknięcie dyskusyi, ks. marszałek poddał wniosek ten pod głosowanie. Wniosek otrzymał mniejszość — rozpoczęła się więc dalsza dyskusya.

Pos. S z c z e p a n o w s k i odpiera z oburzeniem, jakoby w parlamencie postępowano jak w Sejmie. I tu świadomie nikt nieprawdą nie wojuje. Mowca przypuszcza, że Abrahamowicz przemawiał na podstawie najlepszej swojej wiedzy. Jeżeli Abrahamowicz sądzi, że jeżli kto się pomylił, może być odsądzonym od kwalifikacyi, to i poseł Abrahamowicz się mylił i to bardzo w swych wyrachowaniach. Arytmetyka Abrahamowicza, przyjęta przez Sejm, byłaby potwierdzeniem jego wyroku na cały Sejm. Nie chce polemizować z p. Abrahamowiczem, nie dla korzyści Izby, ale dla korzyści jego własnej.

Co do kwestyi ustawodawczej, dziwi się, że Abrahamowicz mowę ministra identyfikuje ze zdaniem komisyi, w której sam zasiądał. Owoż ustawa jest czemś wprost przeciwnem temu, co mówił Abrahamowicz, a na dowód odczytuje odnośny tekst ustawy. Ustawa ta sprzeciwia się zupełnie twierdzeniom Abrahamowicza, jej intencyą jest, aby pożyczki krajowe i nadal 10% płaciły.

ODZYSKANA.

Nieprawdopodobna nowela

przez

POLNICZA i SEWERA.

10 (Ciąg dalszy.)

Nagle wydał p. Emil okrzyk tryumfalny i chwytając narzeczoną za rękę, głośny na niej złożył pocałunek.

— Ja o tem wiem, ja wiem! — rzekł, czułe robiąc miny, — ja o tem nie wątpię.

— O czem pan nie wątpi?

Spojrzała zdziwiona na niego, a wtem spostrzegła na stole litery te ustawione w wyraz: WIERNAM.

Nie mogła powstrzymać śmiechu.

Odgadła jeszcze zadany jej przez Zbisia wyraz *Proserpina* i rzekła:

— Możeby już dać pokój mitologii i inne układać wyrazy.

— Teraz imiona i nazwiska — wołała Antosia Zielska, patrząc na Stasia Tyszlera.

— Ale nie z powieści — spoglądając na Zygmusia Zaranieckiego, wołała jedna z Tyszlerówien.

— Byle nie zbyt trudne — prosiła Frania Zaraniecka, zerkając boczkiem na Czesia Zielskiego.

Sabinka spiesznie wybierała potrzebne jej litery z pudełek i rozdawała na prawo i na lewo zadania. A że wyrazy przez nią były obmyślone sprytnie i zawierały różne dowcipne docinki i aluzye, wszyscy kuzynkowie dopominali się po kolei o zadanie do rozwiązania. Obdzielała ich wszystkich, dodając niby dla ułatwienia w kilku słowach charakterystyczne określenie osoby, której nazwisko trzeba było odgadnąć.

Zgłosił się po zadanie i Mieczek Zielski.

Wysypała mu do wyciągniętej dłoni kilkanaście czcionek.

— Łatwo będzie kuzynkowi odgadnąć, bo to twój ideał.

Błysk jakiś przelotny ożywił jego rysy, usiadł przy stole i zaczął litery układać w wyrazy.

— Czy to jedno słowo? — zapytał, nie mogąc sobie dać rady z zadaniem.

— Nie, dwa wyrazy.

— Imię i nazwisko?

— Nie powiem. Proszę odgadnąć. Łatwo, bo to *ideał* kuzynka.

Odgadł wkrótce. Litery dane mu przez Sabinkę utworzyły słowa: KASA POŻYCZKOWA.

Przykre jakieś uczucie odbiło się w jego oczach, jakby się czuł boleśnie dotkniętym.

— A teraz ja kuzynce dam zagadnienie — rzekł, szukając w pudełkach potrzebnych mu liter.

— Proszę bardzo.

— Oto są. Liter siedemnaście. Łatwo odgadnąć, bo to *skarb najdroższy kuzynki*.

— Skarb najdroższy? — powtórzyła śmiejąc się — czy to jeden wyraz?

— Nic nie powiem. Skarb najdroższy.

Zabrała się do pracy. Ale tym razem nie wiodło się jej. Przerzucała litery, zmieniała ich porządek, układała w pojedyncze zgłoski, aby z nich następnie całość ułożyć, to tę, to ową stawiała na początku, ale wszystko napróżno, całość złożyć się nie dała.

— Nie mogę. Niech mi kuzynek powie co dla ułatwienia.

— Wszak dość powiedziałem, że to kuzynki skarb najmilszy, najdroższy.

— O, skarbie ty mój najdroższy, najmilszy — powtarzała, śmiejąc się srebrnym śmiechem — czemu ja ciebie odgadnąć nie mogę?

Podparła główkę na obu ramionach, przechylona nad stołem, coraz nowe wymyślając kombinacye i nucąc z cicha:

— Mój ty skarbie najdroższy.... — Być może przypomniała jej się zaczynająca się od tych słów smutna piosenka, którą tak pięknie Kasia Zielska śpiewała. „Mój ty skarbie najdroższy“ — coraz smutniej brzmiały w jej ustach te słowa.

— Nie, nie mogę, nie mogę. Kasiu, siądź koło mnie, może ty mi pomożesz.

Kasia słynęła ze sprytu w tej zabawie. Usiadła przy Sabince i zaczęła z nią wspólnie odgadywać zagadkę. Młodzież skupiła się wkoło nich, z po za ich krzeseł patrząc na przesuwane przez Kasię litery. Dziewczęta siedzące naprzeciwko, z drugiej strony stołu, podniosły się z krzeseł i oparte na stole łokciami, przechyliły główki, aby się przyglądać tej robocie. Oczekiwanie i cisza, pośród której Sabinka czasem zanuci: — Mój ty skarbie najdroższy ...

— Ależ to nic łatwiejszego! — zawołała nagle Kasia i szybko przesuwając litery drobnemi paluszkami, jakby niemi przebiegała po klawiaturze fortepianu, ułożyła dwa wyrazy — imię i nazwisko: MIECZYSŁAW ZIELSKI.

— Mieczysław Zielski! — powtórzono chórem.

Sabinka wstrzęsła się, jakby uderzona prądem elektrycznej bateryi, oblała się rumieńcem, urwała w połowie nuconą piosnkę: „Mój ty skarbie najdroższy“, odwróciła głowę i wyrazem pełnym bolesnego wyrzutu spojrzała na Mieczysława, który stał za jej krzesłem. W jednej chwili oczy jej napełniły się łzami, dwie strugi spłynęły po twarzy i spazmatycznym wybuchając płaczem, zerwała się i wybiegła do drugiego pokoju.

Wszystko to stało się tak nagle, że wobec niespodziewanego zajścia w pierwszej chwili nikt sobie z niego nie umiał zdać sprawy. Zaległa chwilka milczenia — potem zaczęły się odzywać różne wykrzykniki zaniepokojenia, ubolewania, oburzenia.

Mieczysław stał w miejscu, jak osłupiały, wpatrzony nieruchomie na ułożone przez Kasię na stole jego nazwisko, tak jakby pierwszy raz w życiu je obaczył.

— Obraziłeś ją! — rzekł, przystępując do niego Zbiś Tyszler.

— To żart za daleko posunięty! — powiedział Bolesław.

— Co zawiele, to niezdrowo! — dodał doktór.

— Wstydź się! — rzekł najstarszy z rodziny, Tadeusz.

— To niegodnie! — odezwał się Zygmuś Zaraniecki.

— Jak mogłeś! — z żalem wymawiał mu profesor. — Co sobie narzeczony pomyśli!

Na szczęście narzeczony nie był obecnym przy całej tej scenie, zajęty rozmową w małym gabinecie z panią Raczkowską która wciąż nowe stawiała wymagania i warunki, dotyczące dożywocia, jakie miał jej zapewnić, kupując jej majątek.

A zarzuty, sypiące się ze wszystkich stron na głowę Mieczysława, nie ustawały, owszem, zaostrzały się coraz bardziej.

— Idź że ją przeprosić! — rzekł mu przyjaźnie Zbiś.

Mieczysław milczał i swoim zwyczajem targał złotą swą bródkę, nieruchomie wpatrzony w ułożone na stole własne nazwisko.

Oprzytomniał wreszcie i rzekł:

— Bądźcie łaskawi i posłuchajcie!... Dozwólcie mi się usprawiedliwić!

— Tu nie ma usprawiedliwienia!

— Palnąłeś głupstwo i koniec!

— Takich żartów się nie robi z uczciwą dziewczyną!

— A tembardziej z krewną!

— Ależ moi drodzy, ja tego nie zrobiłem! przysięgam wam, że nie zrobiłem!

— Cóż więc? kto litery odmienił?

— Nikt, nikt nie odmienił, te same są litery co do jednej te same wszystkie! Ale ja, podając je Sabinie i mówiąc, że to jej *skarb najdroższy*, miałem na myśli jej narzeczonego. Ani mi przez myśl nie przeszło, aby z tych samych liter i moje i jego nazwisko dało się ułożyć. Patrzcie!

Tu przestawiwszy litery, które składały nazwisko *Mieczysław Zielski*, ułożył z nich: EMIL SŁYSZAKIEWICZ.

— Emil Słyszakiewicz! — zawołano z wyrazem zdziwienia. — Ktoby temu był uwierzył!

I zaczęto się garnąć do Mieczysława, aby go przeprosić za niesłuszne zarzuty.

Ale Mieczysław nie czekał na to. Wymknął się coprędzej z pokoju.

W całem mieszkaniu swej matki nie mógł znaleźć panny Sabiny. Obszedł wszystkie kąty raz i drugi i znalazł ją wreszcie w ciemnej framudze okna, ukrytą za firanką. Czoło miała przyciśnięte do szyby. W świetle latarni błyszczały łzy w jej oczach.

— Sabinko — rzekł głosem, drżącym od wzruszenia — przyszedłem cię przeprosić!

I pochwycił ją za rękę.

Wyrwała rękę z jego dłoni i chciała odejść.

Zagrodził jej drogę, zatrzymał gwałtem.

— Na wszystko święte, zaklinam cię! dwa słowa tylko! na pamięć twojej matki!

Zwróciła na niego swe oczy i nawpół z płaczem, wpół gniewnie, ale nie kładąc tamy uczuciom, które rozsadzały jej łono, mówiła szybko:

— Czem ja zasłużyłam na taki postępek?... ach, na takie szyderstwo!.. Mogłeś nie widzieć, nie domyślać się, przejść mimo mnie, jakby mnie nie było na świecie... Mogłeś mi dać poznać, choćby najboleśniej, jak to zrobiłeś tyle razy, że ci jestem obcą, wstrętną... mogłeś mnie zostawić memu losowi na przepadłe!... ale zdeptać, wyszydzić w ten sposób, w tak ohydny sposób... uczucie, które mi było święte!... Com ja ci zawiniła? podać mnie na pośmiewisko!... czy to uczciwie?...

Łzy nie dozwoliły jej mówić więcej.

(Dok. nast.)

Jeżeli ten projekt ustawy przejdzie, to podstawa naszego rachunku zostanie zachowaną i nadal. Gdy mówiono o przerwie, powiedziałem, że mówić będę kwadrans. Łatwo mi to zrobić. Dowiódłszy u głównego mowcy błędów, nie potrzebuję długo mówić.

Mowca wykazuje, że uchwała w roku 1890 nie była odmówieniem, ale odroczeniem. Dziś wydatki rosną. W roku 1890 myśleliśmy o budżecie na rok 1893, ale faktycznie ten budżet wynosi dziś o 1½ miliona więcej niż myśleliśmy wówczas. Twierdzenie Abrahamowicza, jakoby zachodził brak organizacyi pod względem wydatków, może być nawet i prawdziwe, ale to pewne, że Sejm nasz nie uchwali wydatków bez dochodów. Dalej trzeba poprzeć uporządkowanie najniższych stopni autonomii. Ale do tego koniecznie trzeba uporządkowania funduszów krajowych. Dla systematów finansowych nie wystarcza nadzieja — trzeba doświadczenia. Racyonalna gospodarka finansowa jest pierwszym warunkiem rozwoju ekonomicznego, dlatego będę głosował za ustawą finansową. (*Brawa.*)

Marszałek zamyka posiedzenie o godz. 11 min. 30 w nocy.

Lwów, 28 września.

(*8 posiedzenie 4 sesyi VI peryodu.*)

Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 55 rano. W spisie petycyj, który kończy się cyfrą 305, znajduje się jedna osobliwszej natury: oto gmina katolicka w Żurawnie (miasteczku nad Dniestrem) prosi o wyłączenie jej ze związku gminy politycznej i utworzenie z niej osobnej gminy pod nazwą „Słobódka".

Pos. Fruchtman przemówił za petycyą na uczycieli stryjskich o zrównanie płac z Samborem i Drohobyczem.

Pos. Horodyski Bron. ponowił żądanie o załatwienie petycyi powiatu husiatyńskiego o zapomogę dla dotkniętych nieurodzajem, gdyż już dzisiaj jest tam głód. Komisya budżetowa nie miała czasu załatwić, dziś koniec Sejmu, niechże się Wydział krajowy nią zajmie. Członek Wydziału krajowego Romanowicz oświadcza iż to już uczynił.

Po odpowiedzi p. Wereszczyńskiego imieniem Wydziału krajowego na interpelacyę w sprawie zalesień wydm piaszczystych i regulacyi rzek w powiecie ropczyckim, przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono pozwolenie reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki 10.000 złr.

Izba przystępuje do obrad nad konwersyą. Przemawiać mają jeszcze obaj sprawozdawcy.

Sprawozdawca mniejszości komisyi budżetowej pos. Chrzanowski powtórnie zaznacza, iż wynik ankiety, zwołanej przed trzema laty, był wprost dla konwersyi nieprzychylny. Wykazuje dalej ponownie mylność obliczeń komisyi budżetowej co do dochodów funduszu indemnizacyjnego. Odpiera zarzuty posła Romanowicza, jakoby zbyt optymistycznie przedstawiał stan tego funduszu. Powtarza, że z sumy proponowanej do konwersyi należy potrącić tę kwotę, na jaką wylosowane zostają obligi indemnizacyjne z końcem października, tj. kwotę przeszło 2 milionów gdyż przypadną one do wypłaty już z końcem 1893 roku, zatem przed możliwie najbliższym terminem konwersyi. Zresztą szkoda ponosić koszta konwersyjne od kwoty, która konwertowaną być nie może i konwertowaną być nie powinna. Wylicza wreszcie wszelkie już przytaczane zarzuty przeciw konwersyi.

Sprawozdawca większości komisyjnej pos Stanisław Badeni rozpoczyna od podziękowania tym wszystkim, którzy popierali wnioski większości, a szczególnie przeciwnikom konwersyi, którzy swoimi argumentami przyczynili się do skutecznego poparcia tej sprawy. (*Wesołość*) Przyjęcie budżetu bez rozpraw było dowodem zaufania dla komisyi budżetowej, dowodem, że komisya badała budżet sumiennie i dokładnie i nie obawiano się, że krótkość czasu stała temu na zawadzie. Czyż w sprawie konwersyjnej zarzut ten sam może być słusznym? Z pewnością nie, a tego znakiem to, iż kwestya udziału Wielkiego Księstwa Krakowskiego, niedostatecznie wyjaśniona, została odroczona. Zarzut, że w pospiechu obliczenia niedoborów krajowych są mylne, jest nieuzasadniony i nawet po najdłuższych badaniach przypuszczenia pozostaną przypuszczeniami. W dalszym ciągu sprawozdawca uzasadnia, że komisya miała czas do zbadania sprawy, skoro nawet rachunkowe pomyłki Wydziału krajowego sprostowała, zbija wywody pos. Klemensa Dzieduszyckiego, i Włodzimierza Kozłowskiego, wykazuje, że z jednej i tej samej okoliczności obaj oponenci do innych konkluzyj przychodzą i zapytuje, w jaki sposób większość komisyi mogłaby ich obu zadowolić — choć co prawda nie leży to w jej intencyi.

Z kolei sprawozdawca przeszedł do wywodów pos. D. Abrahamowicza, zwalczając jego rachunki i wykazując, że jego obliczenia są raczej fikcyjne. Dalej sprawozdawca porównuje zapatrywania pos. Abrahamowicza w roku 1888 co do wartości uwolnienia pożyczki od podatku kuponowego a zapatrywanie jego obecne, i przedstawia je jako wręcz odmienne. Wesołość ogromną w Izbie wywoływało odczytanie przez sprawozdawcę ustępów z mów pos. Abrahamowicza, w sprawie propinacyjnej wygłoszonych, gdzie pos. Abrahamowicz również domagał się odroczenia sprawy. W dalszym ciągu sprawozdania usiłował wysnuć z wywodów pos. dra Ziemiałkowskiego twierdzenie, że im później konwersya zostanie przeprowadzoną, tem gorzej dla skarbu krajowego. Co do pos. Gnoińskiego, to sprawozdawca przedstawia, że ten nie chce konwersyi, ale chce za to 10 milionów funduszu inwestycyjnego. Dalej mowca usiłuje argumenty pos. Chrzanowskiego co do odroczenia sprawy zbić tem, że gdy się targ pieniężny do stycznia poprawi, to powiedzą: „a widzicie, dobrze się stało, że się czekało, czekajmy więc jeszcze dalej" — gdy zaś targ się pogorszy, znowu się każe czekać na polepszenie. W sprawie spodziewanych ulg podatkowych stoi sprawozdawca po stronie pos. W. Dzieduszyckiego, bo chciałby je również oddać na pożytek gmin i powiatów. Konwersya niesie za sobą nie tylko korzyści finansowe, lecz niesie również pożytek moralny, wzmacniając zaufanie w własne siły ku użyciu ich dla dobra kraju i dla tego większość komisyi przeciwna jest odroczeniu i prosi o przyjęcie wniosków większości komisyjnej. (*Oklaski*).

Po mowie St. Badeniego posypały się gradem sprostowania. Mówili w tej sprawie Chrzanowski, Kozłowski, Gnoiński.

Pos. W. Dzieduszycki wnosi głosowanie imienne.

St. Badeni zgadza się z tem, aby kraj wiedział, którzy posłowie nie chcieli uregulowania skarbu krajowego.

Marszałek zarządza głosowanie za wnioskiem odraczającym, t. j. mniejszości. Za odroczeniem głosowali:

Abrahamowicz, Antoniewicz, Barabasz Barański, Bobczyński, Chrzanowski, Czaykowski Wład., Czartoryski, Dembowski, Dzieduszycki Klemens, Dzieduszycki Wojciech, Gnoiński Jan Herasymowicz, Horodyski Bron., Huryk, Korol, Korytowski, Koziebrodzki Wł., Kozłowski Wł., Kozłowski Zygm. Kułaczkowski, Mazaraki, Polanowski, Puzyna, Rożankowski, Schnel, Siczyński, Stadnicki St., Szeptycki, Teliszewski, Torosiewicz Mikołaj, Torosiewicz Emil, Trzecieski, Tyszkowski, Vivien, Wiktor, Wolański, Zagórski, Ziemiałkowski. Razem 39 posłów.

Przeciw wnioskowi odroczenia głosowało 84 posłów, a mianowicie:

Asnyk, Badeni Kazimierz, Badeni Stanisław Bobrzyński, Brykczyński Czyżewicz, Dunajewski Julian, Dworski, Dydyński, Fruchtmann, Gnoiński Wincenty, Goldman, Golejewski, Gross, Hamorak, Horodyski Kornel, Hoszard Isakowicz Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Klemensiewicz, Kowalski, Koziebrodzki Szczęsny, Kramarczyk, Krynicki, Langie, Lenartowicz, Łączyński, Madeyski, Mandyczewski, Marchwicki, Merunowicz, Micewski, Michalski Midowicz, Niedzielski, Niezabitowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Olpiński, Paliwoda, Palch, Paszkowski, Pilat, Popowski, Potoczek, Raczyński, Rayski, Rogoyski, Romanowicz, Romańczuk, Romer Gustaw, Romer Tadeusz, Rozwadowski, Rutowski, Sala, Sanguszko, Sawa, Sawczak, Scipio, Sembratowicz, Sirko, Skałkowski, Skrzyński, Smolka, Stadnicki Jan, Stręk, Struszkiewicz, Szczepanowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stan. (sen.), Tarnowski Stanisław (jun.), Tyszkiewicz, Weigel, Wereszczyński, Wodzicki Antoni, Wodzicki Ludwik, Zamoyski, Zbyszewski, Zoll, Żardecki, Żywicki.

Następnie przyjęto ustawę konwersyjną i uchwalono wybór komitetu doradczego dla przeprowadzenia tej sprawy wspólnie z Wydziałem krajowym i dla stosownego zużywania nadwyżek (poprawka Dzieduszyckiego Wojciecha).

Ponowna rozprawa powstała przy kwestyi wyjątku dla W. Ks. Krakowskiego, które ma odrębny fundusz indemnizacyjny i na jego umorzenie daleko mniej płaci rocznie, niż Galicya (tylko 16 ct.). Przy konwersyi byłoby zrównane z resztą kraju i poniosłoby uszczerbek wielki. Komisya wnosi tedy polecenie Wydziałowi krajowemu, aby przy preliminarzu na rok 1894 przedstawił w tej mierze wnioski odpowiednie.

Pp. Paszkowski i Chrzanowski zażądali, aby to się stało już w dalszym ciągu b. sesyi (w styczniu). Izba zgodziła się na to.

Na wniosek sprawozdawcy komisyi uchwalono przystąpić zaraz do wyboru komitetu doradczego, z czem pos. Zoll chciał połączyć natychmiastowe zamknięcie posiedzenia, choć na porządku dziennym stało kilkanaście spraw. Motywował zaś potrzebę odjazdu kilku posłów do Budapesztu na sesyę delegacyjną która się zaczyna w sobotę. Wskutek tego powstało nieporozumienie, czy Zoll żądał zamknięcia sesyi, czy tylko posiedzenia z odroczeniem sesyi.

Pos. Abrahamowicz wyraził słuszne zdziwienie, jak taki wniosek mógł wyjść z inicyatywy poselskiej.

Pos. Tarnowski Jan wniósł przerwę posiedzenia dla porozumienia się nad wyborem komitetu doradczego.

Pos. Kramarczyk zaś sprzeciwił się natychmiastowemu odroczeniu i żądał uskutecznienia przynajmniej pierwszych czytań wniosków o konkurencyi kościelnej Okuniewskiego i swojego, które stoją na porządku dziennym.

Po przerwie półgodzinnej nastąpił wybór komitetu doradczego. Nazwiska wybranych znane wam z wczorajszego telegramu.

Pos. Golejewski wniósł przekazanie wszystkich komisyom przydzielonych petycyj do załatwienia Wydziałowi krajowemu, ponieważ przerwa sesyi będzie dłuższa.

Pp. Zoll i Badeni Stan. sprzeciwili się temu. Chyba tylko naglące mógłby Wydział załatwić.

Pos. Golejewski zarzucił, iż wiele petycyj, np. o zapomogi dla pogorzelców po upływie czterech miesięcy staną się bezprzedmiotowemi. Mimo to odrzucono jego wniosek i gdy przyjęto wniosek Zolla o zamknięcie posiedzenia, powstał namiestnik i oświadczył, że z upoważnienia najwyższego odracza sesyę na czas nieograniczony i uprasza marszałka, aby zarządził zwykłe formalności, z zamknięciem sesyi połączone.

Po odczytaniu tedy i przyjęciu protokółu marszałek pożegnał posłów zapewnieniem, iż wskutek uchwalonej konwersyi tak on, jak i Wydział krajowy są świadomi wielkiej odpowiedzialności i przystąpią z wielką ostrożnością do przeprowadzenia tej sprawy. Wyraził przytem życzenie, aby się posłowie w styczniu znowu w dobrem zdrowiu mogli zjechać i załatwić wiele spraw ważnych.

Koniec posiedzenia o godzinie 1 minut 40 po południu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 29 września.

Utworzenie nowego klubu sejmowych posłów ruskich wywołało, jak się można było spodziewać, gniew i oburzenie *Hal. Rusi*. Nadto posłowie: Antoniewicz, Harasimowicz, Hamorak, Korol, Sirko, Kułaczkowski, Barabasz i Rożankowski wystosowali do dzienników ruskich pismo, w którem oświadczają, że stoją i nadal na gruncie programowym sejmowego klubu ruskiego, zawiązanego w r. 1889. Do tego oświadczenia dodaje *Diło* ze swej strony uwagę, że klub ów żadnego programu właściwie nie miał, bo narady w tym celu zwołane były bezskuteczne, co poseł Antoniewicz w odpowiedzi ks. Siczyńskiemu sam wyraźnie zaznaczył. Z tego powodu wtedy wystąpił także z klubu pos. Okuniewski, niemogący pojąć żadną miarą bezprogramowej działalności posłów ruskich.

Z Austro-Węgier.

W wiedeńskim urzędzie menniczym przeprowadzono cały szereg prac technicznych, celem umożliwienia bicia nowej monety koronnej. Prace te postąpiły tak daleko, że mennica już za dwa lub trzy tygodnie rozpocznie bicie nowych monet. Przedewszystkiem rozpocznie mennica wybijać monety niklowe, a przedwczoraj podpisano właśnie kontrakt o dostawę płyt niklowych. Pierwszą monetę niklową wybito już na próbę, a próba ta miała wypaść zadawalniająco. W przyszłym miesiącu ma być wybitą pierwsza złota moneta na próbę. Stemple na dwudziestokoronówki już są gotowe. Wybijanie dwudziestokoronówek ma się rozpocząć z końcem października. Również i wybijanie monet srebrnych ma się rozpocząć w bieżącym roku.

W sejmie bukowińskim p. Tittinger podniósł sprawę niesłychanych szykan paszportowych którym ulegają obywatele austryaccy na granicy rumuńskiej. Mowca uczynił wniosek o wezwanie rządu, aby starał się usunąć wszystkie te niedogodności. Wniosek ten uznano za nagły i uchwalono natychmiast.

Większość sejmu bukowińskiego złożyła raz jeszcze dowód, że zamierza kierować się tylko interesami własnemi. P. Mustaza wniósł o uznanie wyboru p. Modesta Grigorcey. Natomiast p. Rott uzasadniał gruntownie wniosek odesłania aktów wyborczych do wydziału krajowego celem ponownego ich zbadania. Większość rumuńska odrzuciła jednak wniosek p. Rotta i uznała wybór p. Gregorcey za ważny.

Pierwotny projekt zjazdu posłów czeskich z Czech, Moraw i Śląska uległ o tyle zmianie, że nie wszyscy posłowie lecz jedynie delegaci pojedyńczych klubów mają się zebrać na zgromadzenie. W tym celu tak klub staroczeski jak i klub posłów czeskich z wielkiej własności mianowali już swoich delegatów. Klub młodoczeski zwrócił się natomiast do klubu posłów morawskich z żądaniem, aby nie ograniczano się do zjazdu delegatów, lecz powrócono do pierwotnego projektu. Młodoczesi, którzy obawiają się, że na zgromadzeniu delegatów będą w mniejszości pomimo, że mają za sobą większość narodu nie wyrzekają się jednak udziału w zgromadzeniu delegatów, lecz zastrzegają się, że uchwały tego zgromadzenia będą miały jedynie znaczenie doradcze, a nie będą obowiązywać klubów, które obeślą zgromadzenie.

Klub niemieckich posłów do sejmu czeskiego na znane wnioski czeskie odpowiedział następującą rezolucyą, którą uchwalił na ostatniem swem posiedzeniu. „Klub niemieckich posłów sejmowych oświadcza, że zawsze obstaje przy wiedeńskich punktacyach ugodowych, jako zdrowej podstawie, na której oprzeć można przywrócenie pokoju narodowościowego i opiekę praw obu narodowości. Klub spodziewa się stanowczo, że rząd, wywiązując się z zobowiązań, jakie przyjął w protokóle ugodowym i w rozporządzeniu ministeryalnem z dnia 3 lutego 1890, doprowadzi jeszcze w tym roku prace około rozgraniczenia okręgów sądowych do końca w tym celu, aby mógł wszystkie projekty ugodowe przedłożyć sejmowi w drugiej połowie bieżącej sesyi sejmowej. Wobec podniesionych żądań, aby przywrócono samodzielne czeskie prawo państwowe, klub oświadcza z całą stanowczością, że niewzruszenie stoi przy jedności państwa austryackiego i jego konstytucyi, jak nie mniej przy solidarności Niemców w Austryi". W końcu rezolucya zawiera nadzieję, że wskutek nowej organizacyi Niemców w Czechach uda się utrzymać dotychczasowe ich stanowisko.

Z Niemiec.

Los projektowanego przedłożenia wojskowego w Niemczech jest bardzo wątpliwy. Za przyrzeczenie faktycznego skrócenia czasu służby pod bronią do dwóch lat stronnictwo liberalne, wolnomyślne i socyalno demokratyczne nie myśli godzić się na znaczne powiększenie liczby żołnierzy a tem mniej na znaczne powiększenie ciężarów i wydatków. Stronnictwo konserwatywne i środkowe przeciwnie przechylały się na stronę tej noweli, tak przynajmniej można było sądzić, wnioskując z dzienników tych stronnictw, atoli teraz pokazuje się, że ani w stronnictwie konserwatywnem, ani w środkowem katolickiem nie ma jeszcze zgody i postanowienia. *Germania* zapowiedziała nawet wyraźnie, że stronnictwo katolickie głosować będzie przeciw noweli wojskowej, jednak dziennik *Bayer. Kur.*, mający również bliską styczność ze stronnictwem katolickiem, zaprzecza temu stanowczo i zapowiada, że w chwili stanowczej nastąpi rozłam w tem stronnictwie, jak to już nieraz się zdarzało. Gdyby przeto część tego stronnictwa, wraz ze stronnictwami opozycyjnemi, oświadczyła się przeciw noweli wojskowej i nowym ciężarom, wówczas nowela musiałaby upaść.

Zresztą, czy przedłożenie wojskowe wraz z nowemi ciężarami jest potrzebne, nad tem należy się wpierw dobrze zastanowić.

Upomina się o to dziennik *Hamb. Nachr.* i sądzi, że najpierw należy rozstrzygnąć pytanie, czy Niemcy mogą znieść większe ciężary finansowe bez szkody, bez narażenia się na bankructwo, — a dalej drugie pytanie, czy położenie europejskie wymaga koniecznie powiększenia sił zbrojnej. Dopiero po należytem zbadaniu i rozstrzygnięciu tych pytań można będzie zastanowić się nad tem, w jaki sposób najlepiej byłoby siły zbrojne powiększyć. W dalszym toku swoich wywodów dziennik wspomniany oświadcza się stanowczo przeciw ukrócaniu służby pod bronią.

Chociaż dzienniki niemieckie często i szeroko się rozpisują o tem przedłożeniu wojskowem, dotąd niewiadomo, czy państwa związkowe zgodziły się już na sam pomysł. Wnioskując z głosu niektórych dzienników bawarskich, należy przypuszczać, że rząd bawarski przeciwny jest temu przedłożeniu głównie z powodu nowych ciężarów, jakieby na kraj spadły w wysokości 28 mil. marek rocznie więcej, niż dotychczas.

Zresztą i Prusy same nie powinny kwapić się z podejmowaniem na siebie nowych ciężarów, skoro w dochodach skarbowych roku przeszłego i bieżącego okazuje się znaczny niedobór, a w preliminowanym budżecie na rok przyszły zanosi się znowu na niedobór w wysokości 86 mil. marek.

Taki stan rzeczy powinien skłonić do oszczędności w wydatkach, a nie do ich powiększania, zwłaszcza że sytuacya w Europie i nadal zapowiada się pokojowo.

Liebknecht we Francyi.

Pogłoska o zamiarze wydalenia Liebknechta z Francyi za mowę, wypowiedzianą na kongresie robotniczym w Marsylii, okazała się bezpodstawną. Kongres już się skończył, a Liebknecht wyjechał wczoraj własnowolnie do Lugdunu, skąd uda się do Mülhuzy.

W owej inkryminowanej mowie przywódca socyalistów niemieckich z naciskiem zaznaczył międzynarodowy charakter socyalizmu i braterstwo socyalistów francuskich z niemieckimi. Najważniejszy ustęp mowy Liebknechta, według telegraficznego doniesienia, brzmiał jak następuje:

„Was Francuzów i nas Niemców dzieli szeroka rzeka krwi; ale pamiętajmy, że krew ta nie z winy socyalistów przelaną została, lecz właśnie przez wrogów socyalizmu. Socyaliści francuscy i niemieccy są braćmi. Burżoazya dowodzi, że nie jesteśmy już socyalistami z roku 1870, że staliśmy się także szowinistami — to jest kłamstwem. Po 25-letniej walce pobiliśmy Bismarka i gotowi jesteśmy wylać ostatnią kroplę krwi w obronie socyalizmu. Socyalizm niemiecki pozostał takim, jakim był, „jest rewolucyjnym i międzynarodowym."

Słowa Liebknechta wypowiedziana w Marsylii o Alzacyi i Lotaryngii wywołane zostały propozycyą członka kongresu May'a który odezwał się, iż należy wezwać Liebknechta aby w parlamencie niemieckim wystąpił z wnioskiem o zaniechanie dalszych uzbrojeń i o neutralizacyę Alzacyi-Lotaryngii. Liebknecht odpowiedział na to, że tylko socyalizm załatwi kwestyę alzacko-lotaryńską, wojna nie zdolna jej załatwić i wyraził gotowość ponowienia protestu założonego w r. 1871 przeciwko aneksyi Alzacyi i Lotaryngii.

W rozmowie z pewnym dziennikarzem francuskim Liebknecht wypowiedział swą opinię o socyaliźmie w Niemczech: mówił mianowicie, iż spodziewa się, że w przyszłych wyborach partya socyalistyczna w Niemczech zdobędzie co najmniej milion nowych głosów. Następnie mówił Liebknecht, że militaryzm niemiecki wymierzony jest głównie przeciwko socyalizmowi albowiem dla burżoazyi niemieckiej jest rzeczą obojętną, czy Niemcy zwyciężą, czy też ulegną w walce z przymierzem francusko-rosyjskiem.

O antysemityźmie niemieckim wyraził się Liebknecht bardzo niepochlebnie, nazwał bowiem antisemitów niemieckich łotrami, którzy trzymają się klamki panów feudalnych i porównał ich do uciekającego złodzieja, który uciekając woła. „Trzymajcie złodzieja!"

Cholera.

Kraków, 29 września.

Na przedostatniem posiedzeniu sejmowem zapowiedział komisarz rządowy hr. Łoś, iż namiestnictwo wobec pomyślnego stanu zdrowia w całym kraju podjęło właściwe kroki, aby wyjednać odpowiednie temu stanowi ulgi, „a przynajmniej uzyskać ograniczenie zarządzeń, wydanych co do przywozu i przewozu towarów na te powiaty, które były cholerą nawiedzone".

Jeżeli starania te rządu krajowego odniosą pomyślny skutek, spodziewać się można, że krępujące nasz przemysł i handel rozporządzenia stopniowo uchylone zostaną. Nie powinny na decyzyę w tej mierze wpływać wypadki chorób, podejrzanych o cholerę, — te bowiem zdarzać się mogą zawsze i zdarzały się, gdy nawet o cholerze nikt nie myślał.

Najnowsze zaś wypadki w mieście Krakowie i okolicy powinny zaostrzyć czujność władz sanitarnych tem bardziej, iż ostatni wypadek, co do którego natury zadecyduje dopiero badanie bakteryologiczne, zaszedł w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, a więc w części bliskiej centrum miasta i gęsto zaludnionej.

Sytuacyi nie należy osądzać pessymistycznie, lecz i lekceważenie jej byłoby niemniej karygodnem.

Urzędowy biuletyn fizyka miejskiego o cholerze z dnia dzisiejszego brzmi:

Od piątku dnia 23 września do środy dnia 28 września nie było żadnego wypadku choleży.

Wczoraj we środę dnia 28 września przywieziono do szpitala cholerycznego o godzinie 10 rano kucharkę Teresę Kokok lat 29 liczącą, zamieszkałą przy ulicy Grodzkiej L. 62 z objawami cholery.

Umarła o godzinie 12 w południe. Odbyta dzisiaj sekcya zwłok przemawia za cholerą. Badanie bakteryologiczne w toku.

Kraków, 29 września 1892.

Dr. Bussek, fizyk miejski.

O wypadku cholery, wyżej zanotowanym, dochodzą nas następujące szczegóły:

W nocy z dnia 27 na 28 po godzinie 9 wieczorem zawiadomiony został lekarz miejski dr. Schaitter, że w domu przy ulicy Grodzkiej pod l. 62 zachorowała służąca wśród podejrzanych objawów.

Przybywszy na miejsce, dr. Schaitter znalazł u służącej, 29 lat liczącej, Teresy Kokok, stan bardzo groźny, a objawy chorobowe wykazywały wybitne symptomata cholery. Chora miała silną gorączkę, twarz zsiniałą, oczy głęboko zapadnięte.

Po zarządzeniu natychmiastowem środków ostrożności i dezinfekcyi, dr. Schaitter polecił chlebodawcom chorej pp. L. zawezwanie drugiego lekarza, nie chcąc samodzielnie szerzyć postrachu i przyjmować odpowiedzialności. Przybyły ze szpitala cholerycznego dr. Filimowski potwierdził przypuszczenia dra Schaittera, poczem chorą bezzwłocznie przewieziono do szpitala cholerycznego.

Chora wykazywała tętno bardzo słabe, zaledwo dostrzegalne; zarządzone ogrzewanie ciała i forsowne nacierania podniosły tętno, wszelako stan ogólny pozostał nie zmieniony.

Następnego dnia, tj. wczoraj 28 o godzinie 12 w południe, chora zmarła.

Po śmierci skonstatowano do godz 3 po południu wzmaganie ciepłoty, które doszło 40°, oraz drgawki pośmiertne kończyn.

Wedle zeznań chlebodawców Teresy Kokok, państwa L., dziewczyna ta jadła dnia poprzedniego zupę grzybową, którą także spożyli jej państwo, nikt wszelako inny nie doznał objawów chorobowych.

Odbyta w dniu dzisiejszym rano sekcya zwłok Teresy Kokok wykazała silny obrzęk żołądka i jelit, wielce zbliżony do następstw otrucia arszenikiem. Trocizny wszelako w żołądku nie znaleziono. Wynik sekcyi podaje biuletyn fizyka.

Żołądek zmarłej odesłano celem przeprowadzenia mikroskopowego i bakteryologicznego badania do zakładu anatomii patologicznej prof. Browicza.

Po dziewięciu dniach zupełnego spokoju, kiedy już ani jednego wypadku nie tylko zgonu, z powodu cholery, lecz nawet podejrzanego zasłabnięcia w Podgórzu nie notowano, — dziś rano o szóstej odstawiony został do czasowego szpitala podgórskiego wyrobnik Józef Dudzik zamieszkały przy ulicy Wąskiej. Lekarze stwierdzili objawy cholery. Mieszkanie jego zostało natychmiast zamknięte i zdesinfekcyonowane, oraz zarządzono wszekie środki ostrożności.

W Ludwinowie zachorowała wczoraj żona szewca Marya Brzozowska. Stan jej dziś znacznie się pogorszył. Kilku lekarzy, wzywanych przez zarząd gminny, stwierdziło objawy zapadnięcia na cholerę.

Wedle nadeszłych dziś wiadomości, wczoraj we wsi Dębnikach po drugiej stronie Wisły, należącej do powiatu wielickiego, zmarł chłopczyk 12-letni po krótkiej, kilkogodzinnej chorobie wśród objawów wielce podejrzanych.

Magistrat ogłosił dzisiaj rozporządzenie, mocą którego nakazano najsurowiej handlarzom i przekupniom artykułów spożywczych i wszelkiego rodzaju wiktuałów, aby towary swoje starannie przykrywali, a do zawijania tychże przy sprzedaży używali tylko czystego, niezadrukowanego papieru.

Komisya antycholeryczna odbyła dnia 28 b. m. pod przewodnictwem prezydenta, dra Szlachtowskiego, posiedzenie. Na niem zawiadomił przewodniczący komisyę o uchwale, zapadłej dnia poprzedniego na posiedzeniu Rady miejskiej, by prosić tak namiestnictwo, jak i ministerstwo spraw wewnętrznych o uchylenie zarządzeń jakie z powodu pojawienia się cholery zaprowadzono.

Nad podaniem handlujących starzyzną tandetną, aby nie potrzebowali dawać desinfekcyonować swych artykułów handlowych, przeszła komisya do porządku dziennego, zalecając lepsze ich rozdzielenie przy władowaniu do komory desinfekcyjnej i jak największą uwagę przy samym akcie odwietrzania.

Podanie krakowskiego Stowarzyszenia kupców dla przestrzegania wspólnych interesów, uznano uchwałą Rady miejskiej z dnia 27 b. m. za załatwione.

Prośbę o przeniesienie rzeźni drobiu z ul. Szerokiej w miejsce stosowniejsze uchwalono przekazać komisyi akcyzowej.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie z dotychczasowego przebiegu cholery w Krakowie, jakie zresztą codziennie po rogach ulic podawane bywa do publicznej wiadomości. Co do przyczyny śmierci chorej zmarłej, wśród objawów cholery, a przywiezionej z ul. Grodzkiej l. 62, to sekcya i badanie bakteryologiczne da wyjaśnienie.

Wreszcie zwrócono się z prośbą do pp. reprezentantów rządu, by areszta policyjne były urządzone w sposób dający gwarancyę, że z nich nie będzie się rozwlekać żadna zaraza i o wyjednanie u właściwych władz by rażące niedostatki sanitarne w klinice starej były usunięte.

Warsz. Dniewnik donosi, że z powodu ukazania się epidemii (?) cholery w Galicyi, wydane zostało rozporządzenie zamknięcia granicy od strony Austryi na przestrzeni od Granicy do Zawichosta, wyłączając tylko następne komory: Granica, Michałowice, Korczyn, Sandomierz i Zawichost. O zarządzeniu tem władz rosyjskich donosiliśmy przed tygodniem.

Przebieg epidemii w gubernii lubelskiej w dniu 24 września podług *Warsz. Dniewnika*, przedstawia się jak następuje: w Lublinie zachorowało osób 51, wyzdrowiało 75, zmarło 21, pozostało chorych 159; w Łęcznie zachorowało osób 3, wyzdrowiało 21, zmarło 2, pozostało chorych 18; w Kraśniku zachorowało osób 6, wyzdrowiała 1, zmarło 2, pozostało chorych 13; w powiatach gubernii lubelskiej zachorowało osób 37, wyzdrowiało 13, zmarło 19, pozostało chorych 181; w Międzyrzecu (gubernii siedleckiej) zachorowało osób 10 zmarło 9, pozostało chorych 15; w Ostrowie zachorowało osób 15, zmarło 5, pozostało chorych 21. W dniu 25 września w Lublinie zachorowało osób 50, wyzdrowiało 35, zmarło 19 pozostało chorych 91; w Łęcznie zachorowało osób 4, wyzdrowiało 2, zmarła 1, pozostało chorych 19; w Kraśniku zachorowało osób 8, zmarło 2, pozostało chorych 19; w powiatach gubernii lubelskiej zachorowało osób 54, wyzdrowiało 25, zmarło 19, pozostało chorych 192. W dniu 26 września cyfra chorych w Lublinie zmniejszyła się do 184 ch, zachorowało 58; w Lubartowie zachorowało osób 8, zmarło 5, wyzdrowiało 3, pozostało chorych 18; w Łęcznie zachorowało osób 6, wyzdrowiała 1, zmarło 3, pozostało chorych 18; w Kraśniku zachorowało osób 6, wyzdrowiała 1, zmarło 3, pozostało chorych 21; w powiatach gubernii lubelskiej pozostaje chorych osób 189, zachorowało 71.

Kronika.

Kraków, 29 września.

Nabożeństwo. Za spokój duszy ś. p. Władysława Krajewskiego, Sybiraka, lekarza zdrojowego w Teplicach czeskich, odbędzie się jutro w pią

tek o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele OO. Kapucynów.

Dr. Dunajewski, oraz kilku posłów do Sejmu, wczoraj wieczór powrócili ze Lwowa do Krakowa.

Br. Ziemiałkowski dziś rano przejechał ze Lwowa do Wiednia.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie ogłasza, że rozkład jazdy, ogłoszony dnia 1 maja br., także i na sezon zimowy 1892/3 na liniach kolejowych z wyjątkiem pociągów sezonowych, które w plakacie wyraźnie jako takie czasowo tylko kursujące oznaczone zostały, obowiązywać będzie. Zmiany, które w ciągu trwania tego rozkładu jazdy zaszły, zostały w swoim czasie osobnemi rozporządzeniami ogłoszone.

Dyrekcya poczt i telegrafów ogłasza: Z dniem 1 bm. weszło w życie zniżenie należytości od posyłek pocztowych na Wschód via Zemuń (Zimony, Semlin) albowiem węgierskie akcyjne Towarzystwo handlowe, pośredniczące w ruchu frachtowym ze Wschodem, zniżyło portoryum za przewóz z Zemunia do Saloniki z 80 ct. na 60 ct. od $2^1/_2$ kilogr. W stosunku z Konstantynopolem pozostają dotychczasowe należytości nadal nie zmienione.

Według zawiadomienia rumuńskiego zarządu poczt surowe skóry, nieprana wełna i wata, potrawy mleczne, masło, ser i świeże owoce nie mogą być do Rumunii przewożone.

Ze spraw budowlanych. Magistrat odmówił żądaniu parcelacyi realności p. Wołockiewicza przy ulicy Lubicz, gdyż otwarcie dwóch nowych wąskich ulic między ulicą Pawią a placem kolejowym, będącym własnością kolei Północnej, nie jest w interesie miasta i pociąga za sobą znaczne koszta otwarcia i utrzymania tychże ulic, zwłaszcza iż i kolej Północna sprzeciwiła się parcelacyi od strony placu kolejowego, do którego nikt nie ma prawa przystępu. Zastępcy kolei państwowej, wezwani do udziału, w sprawie tej nie dali odpowiedzi, lecz żądali, aby akta odesłano generalnej dyrekcyi kolei państwowej w Wiedniu.

Sprawa ta jest dla kolei i miasta pierwszorzędnego znaczenia. Tylko przy zezwoleniu na projektowaną parcelacyę da się załatwić sprawa podkopu przy ulicy Lubicz. Od lat 15 sprawa podkopu nie może w biurach kolejowych znaleść referenta przychylnego miastu, władzom wojskowym i kolei, któryby ją radykalnie chciał załatwić.

Zmarli. Karolina Pieprzycka z Alwernii zmarła w Krakowie w 58 roku życia.

Rada miasta Lwowa odbyła wczoraj po dłuższej przerwie swe posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta p. Mochnackiego, który zawiadomił na wstępie zebranych, że sprawa szkoły przemysłowej została w końcu przychylnie załatwiona. Rząd przyjął na się wszystkie obowiązki, ułożone przez gminę, a od poniedziałku rozpoczęły się tam wykłady. Po załatwieniu spraw mniej ważnych przystąpiono do wyboru 1 go delegata. Po odbytem głosowaniu kartkami ogłoszono wynik skrutynium. Na 49 głosujących padło 45 głosów na p. Michała Michalskiego, a tak zatrzymał tenże i nadal swą godność. W dalszym ciągu przyznano nauczycielom szkół ludowych dodatek na pomieszkanie w wysokości 10% pobieranej płacy i w tym celu wstawiono w budżet bieżącego półrocza 7.844 złr. W końcu udzielono „Czytelni akademickiej“ subwencyi w wysokości 200 złr. i Towarzystwu „Jad Charusim“ 100 złr.

Z Izby sądowej. Przed ławą sędziów przysięgłych w lwowskim sądzie karnym toczy się rozprawa przeciw Wł. Szumańskiemu, Stanisławowi Jamińskiemu, Bron. Pietrzykowskiemu i Edw. Valadierowi, oskarżonym o kradzież. Zuchwała ta szajka złodziejska pod wodzą Valadiera, który jako ślusarz z największą łatwością otwierał wszelkie zamki, przez trzy miesiące grasowała w mieście, rozbijając sklepy i prywatne pomieszkania. Równocześnie z nimi stoją jako oskarżeni Jan i Rozalia Sahankowie którzy skradzione przez tych rzezimieszków rzeczy przechowywali i sprzedawali. Rozprawa potrwa kilka dni.

Niemczyzna. Nadesłano nam adresowaną do Tarnowa kopertę z następującym nagłówkiem: *Filiale der K. K. priv. Galizischen Actien-Hypotheken-Bank in Tarnopol.*

Stare-Bystre przy Nowym Targu. Dnia 25 bm. cicha wioska podhalańska ożywiła się uroczystością poświęcenia nowej szkoły. Cała ludność wiejska i okoliczni nauczyciele zgromadzili się w szkole i koło niej. Aktu poświęcenia dokonał ks. Leopold Brosig, proboszcz z Czarnego Dunajca. Po mowie jego na tle religijnem, miał przemowę Wincenty Bieroński, kierownik szkoły z Czarnego Dunajca. Mowa skierowana była do ludu, aby w nim obudzić szczere zaufanie, zachęcić do korzystania z nauki bez egzekucyi, bez przymusu, który nam w kraju naszym ubliża, a niestety codziennie widzimy, że zaledwie trzecia część ogółu dziatwy uczęszcza do szkoły, gwałtem wyrwana z ciemnej rodziny wieśniaka. Gorąco też mówił do ludu, przytaczając tezy stosowne z różnych autorów. W końcu mowca porównał oświatę ludów sąsiednich z naszą i wzywał do pracy, aby nas obcy przestali nazywać nieokrzesanym ludem.

Wieczorem podejmowano gości skromną ucztą, na której oprócz szkolnych, omawiano kwestyę mającego się założyć w tej gminie Kółka rolniczego i Czytelni ludowej.

Z Nowotarszczyzny donoszą nam, że zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie wyśle tam lustratora w osobie p. Bazylego Korola, agronoma teoretycznie i praktycznie wykształconego, a to w celu odbycia lustracyi gospodarstwa wiejskiego i pouczenia o przemyśle domowym w Kółkach rolniczych. Zarząd główny zawiadomił o tem osobnem pismem delegata okręgowego p. Wincentego Bierońskiego, który ma wskazać odnośne gminy i udzielić czynnej pomocy i opieki p. lustratorowi w spełnieniu poruczonego mu zadania. Z pewnością gość taki mile będzie w powiecie przyjętym.

Napad na pocztę. W piątek dnia 23 b. m. o godz. 9 rano trzy nieznane indywidua na drodze między Borysławiem a Schodnicą napadły na pocztyliona, który wiózł pieniądze, i zrabowały mu torbę z listami pieniężnemi. Znajdowało się w niej około 4.000 złr. Złoczyńcy, porwawszy łup swój umknęli. O rabunku tym dano natychmiast znać żandarmeryi, która rozpoczęła energiczne śledztwo. Po południu tego samego dnia znaleziono w lesie, w pobliżu tego miejsca, gdzie pocztę zrabowano, rozdartą torbę pocztową, a w niej wszystkie listy nienaruszone. Brakowało tylko jednego worka z pieniądzmi, który złoczyńcy z sobą zabrali. Rabusie musieli zapewne wiedzieć o tej posyłce pieniężnej. Pocztylion powiada, że jeden z napastników był na koniu i że przyskoczywszy ku niemu, chwycił go za gardło i dobywszy noża, zagroził, że jeśli tylko słówko piśnie, to go na miejscu położy trupem; tymczasem dwaj inni rabowali wóz. Ponieważ zachodzi podejrzenie, że pocztylion zostawał w porozumieniu z rabusiami, uwięziono go. Dochodzenia sądowe są w toku.

Z Warszawy. Nowo otwarte kuchnie ludowe przecięciowo wydają dziennie po 900 porcyj potraw i około 1.000 szklanek herbaty i kawy. Rodziny wyrobnicze zgłaszają się do kuchen po śniadania, obiady i wieczerze.

Wydział polskiego akademickiego Stowarzyszenia „Ognisko“ w Wiedniu udziela kolegom, udającym się do Wiednia, wszelkich objaśnień i informacyj. Godziny urzędowe codziennie wieczór — lokal Stowarzyszenia: VIII. Lange Gasse 44.

Gra na giełdzie. *Gazeta Toruńska* donosi:

„Jeden z młodszych hrabiów naszych i to z pocztu „prawdziwych“ (hrabiów mamy tu bowiem w Księstwie rozmaitego gatunku i autoramentu), zgrał się niedawno na giełdzie nieprzymierzając, jak ostatni z ostatnich (mówią o krociowych dyferencyach) i — drapnął gdzieś w świat. Jedni mówią: na Litwę po „ratunek“, drudzy, że do Monaco, by jeszcze tam szczęścia popróbować. Mniejsza zresztą, dokąd czmychnął, dosyć że czmychnął, zostawiwszy mnóstwo długów i majątek około 10.000 morgów pod sekwestracyą landszaftową, nie mówiąc już o biednej żonie z rodu zacnego i o biedniejszych jeszcze dzieciach. A był to człowiek inteligentny i „mówca“ nawet, a do tego z obozu t. zw. pobożnych.

„Szkoda wielka majątku, który prawdopodobnie w obce przejdzie ręce, większa szkoda oczywiście człowieka, lecz już największa litość bierze nad biednem, skołatanem społeczeństwem naszem.

Wynalazek. Inżynier kolei zakaspijskiej p. Ludomir Stawiski, Warszawianin, obmyślił przyrząd do przeładowywania ziarna wprost sypanego do wagonów. Pomysł został uznany za praktyczny i wkrótce ma być poddany bliższym próbom na stacyi towarowej kolei obwodowej w Warszawie.

Z Zytomierza donoszą: właściciel ziemski S. Uwarow, S. ks. Lubomirski, inżynier górniczy Lisicki, oraz niektórzy inni podpisali i złożyli do zatwierdzenia władzy umowę o założenie towarzystwa udziałowego odlewni żelaza w gub. Wołyńskiej. Odlewnie i wielkie piece będą urządzone w majątku p. Uwarowa, Rudni Podłubieckiej.

Zamiłowanie do kwiatów pokojowych coraz to więcej rozwija się w Warszawie. Oprócz wytwornych sklepów zajmują się obecnie sprzedażą roślin wazonowych liczni kolporterowie uliczni. Prawie na każdej ulicy można spotkać kosze z doniczkami kwiatów, wśród których i różne gatunki polne nie są wcale rzadkością.

Instytut agronomiczny. Jak donoszą *Nowosti* będzie zorganizowany instytut agronomiczny centralny celem wszechstronnego zbadania stosunku zjawisk przyrody do rolnictwa. Personal instytutu będzie się składał z dyrektora, zawiadujących oddziałami, członków honorowych, członków rzeczywistych, sekretarza, członków współpracowników i korespondentów. Przy instytucie będą zatrudnieni agronomowie starsi i młodsi, chemicy, technologowie, geologowie, mineralogowie, botanicy, zoologowie, zootechnicy, mechanicy itd. zawiadujący oddzielnemi sekcyami, Sekcye będą posiadały laboratorya, gabinety, stacye doświadczalne, obserwatorya itd.

Herbata dla służby. Dyrektor kolei nadwiślańskiej w Królestwie z uwagi na epidemię polecił zawiadowcy stacyi Lublin dawać stale półfuntowe paczki herbaty z odpowiednią ilością cukru służbie konduktorskiej i parowozowej, obsługującej pociągi na oddziale lubelskim i zamieszkałej w Lublinie. Herbata i cukier wydawane będą w oznaczonej ilości każdemu konduktorowi i smarownikowi; maszynistom i ich pomocnikom oddzielnie. Tak zaopatrzona służba pociągowa nie będzie potrzebowała gasić pragnienia wodą.

Napad na pociąg. Z Rostowa nad Donem donoszą telegraficznie: Dnia 26 b. m. pociąg nr. 4 kolei władykaukazkiej, jadący do Rostowa, o godz. 9 wieczorem, w czasie zatrzymania się na stacyi Konokowo, uległ zbrojnemu napadowi piętnastu ludzi. Napastnicy śmiertelnie ranionemu przedsiębiorcy kolejowemu Woronience zrabowali do 5 000 rs. Ranieni są pomocnik maszynisty i technik. Woronienko zmarł nazajutrz.

Chicago. O niesłychanie szybkim wzroście tak samego siedliska przyszłej wystawy, jak i jego stosunków handlowych mogą dać wyobrażenie cyfry następujące: W r. 1830 ludność tego miasta składała się z 70 osób, w r. 1860 ze 112,172, zaś obecnie ma ono przeszło 1,208.689 mieszkańców. W ciągu ostatnich lat dziesięciu przybyło ich do 705 484. Do roku 1890 było tam 127,871 domów mieszkalnych; w roku przeszłym przybyło jeszcze 11,805 domów, których fronty stanowią razem $53^1/_2$ mil angielskich. Długość miasta wynosi 41 m. ang., szerokość 21 m. ang. Długość wszystkich ulic daje 2,332 m., bulwarów 3 164. Mamy tam 481 m. bruku drewnianego. Parki i ogrody zajmują 2,597 akrów. W mieście jest 218 szkół rozmaitych z 125000 uczniami. Ogólna suma obrotów handlowych wynosiła w r. 1891 300 milionów dolarów. W r. 1850 było 4 milionów obrotów, w r. 1860 20, w roku 1870 77, w 1880 186, i 1890 284.

Lekarki. W londyńskiej szkole medycznej dla kobiet znajduje się obecnie 107 studentek, pomiędzy któremi jedna Hinduska. Docentami i profesorami są przeważnie mężczyźni, z wyjątkiem wszakże katedr: chorób wewnętrznych, ginekologii, medycyny sądowej i anatomii praktycznej. Kobiety zajmują tam również stanowiska dziekanek, sekretarek itp. — W szpitalach kobietom lekarkom dostępne są kliniki: chorób dziecięcych, ocznych, chorób zębów i chorób gorączkowych. W New hospital for Women ćwiczą się w powołaniu swem szczególnie takie lekarki, które później jadą do Indyj. W r. 1889 było 72 lekarki, w r. 1890 już 87, w 1891 było ich 113. Z tych 30 pozostało w Londynie 22 na prowincyi i w innych miastach, 26 udało się do Indyj i trzy do Chin. W Londynie oddają się one przeważnie chorobom kobiecym i dziecięcym.

Francuzi i geografia. *Le Figaro* z dnia 26 bm. umieszcza w łamie *A L'Etranger* artykuł p. Jaque St.-Cére, dotyczący ostatnich manewrów w Iwangrodzie. P. Jaque St. Cére przytacza list pewnego Francuza, dopuszczonego do sztabu rosyjskiego, a więc zupełnie wierzytelnego. Oto wyjątek dosłowny z tego listu:

„Na prawym brzegu niewielkiej rzeki Naroby (?), która, wypływając z jeziora Pejpus, bieży wprost do morza, wznosi się twierdza Iwangród, górując całym swoim ogromem nad miastem Narwą i całą niziną Estonii (*sic!*). Twierdza ta jest niejako olbrzymim obozem oszańcowanym, którego przeznaczeniem jest zasłaniać Petersburg. Panując nad drogą żelazną, która okrąża zatokę Finlandzką, ochrania od napadu od strony lądu przez niezgłębione bagna, od strony morza przez mało wyżłobione wybrzeża, jest, że tak powiemy, niezdobytą. Naczelnym jej dowódcą jest generał Hurko, gubernator Warszawy itd.“

Czytając Maupassanta „*Bel ami*“, możnaby mniemać, że p. De Roy jest trochę przesadnie przedstawiony, ale teraz wierzyć trzeba, że tego rodzaju dziennikarze nieuki istnieją do dzisiaj w Paryżu.

Kościoły polskie i gmachy szkolne polskie w Stanach Zjednoczonych. Ktokolwiek obejdzie choć część naszych na emigracyi osad i zobaczy te wspaniałe domy Boże i te piękne parafialne szkoły katolickie, wzniesione groszem pracującego ludu, ten musi wynieść wrażenie, że nasz naród jest jednym z najreligijniejszych i najofiarniejszych narodów składających wielką Unię Zjednoczonych Stanów. W przeciągu ubiegłych trzech miesięcy poświęcono z wielką uroczystością i przy ogromnym współudziale rozmaitych katolickich narodowości następujące kościoły polskie: Wspaniały kościół św. Stanisława w Bay City. Gmach zbudowany w stylu gotyckim, o dwóch wysokich wieżach, kosztem blisko 100 000 dolarów. Wspaniały kościół św. Stanisława w Pittsburgu, zbudowany kosztem przeszło 75.000 dolarów. Dwa piękne murowane kościoły w Buffalo N. Y.

Poświęcono uroczyście węgielne kamienie pod dwa nowe kościoły w Albion i Syrakuzie w Stanie New York. Poświęcono dwie wspaniałe szkoły polskie — istne pałace w Millwaukee. Jedna zbudowana za staraniem ks. Gulskiego przy parafii św. Jacka z wieżą i przepyszną halą do meetingów i obchodów narodowych, druga zbudowana przez ks. Gruczę, proboszcza, i przeznaczona na wyższą szkołę dla chłopców. W Chicago przy parafii św. Wojciecha poświęcono kamień węgielny pod wspaniałą szkołę i plebanię, które stawia ks. Jan Radziejewski. Przy parafii św. Stanisława poświęcono kamień węgielny pod szkołę wyższą dla dziewcząt, którą utrzymywać będą Siostry Nazaretanki z Rzymu. Zaś na kościele św. Stanisława Kostki budują wspaniałe dwie wieże, kosztem 27.000 dol., za staraniem ks. Wincentego Barzyńskiego, rektora tej wielkiej i świetnej parafii.

Obecnie rozpoczęto budowę nowej szkoły polskiej w Mount Pleasent w Stanie Pensylwanii, tuż przy kościele. W przeciągu wakacyj ukończoną ona zostanie. Szkoła będzie 56 stóp długa i 26 stóp szeroka z pewnością przyczyni się do uświetnienia miasteczka. Do szkoły uczęszczać będzie przeszło 300 dzieci polskich rodzin. (*Przegląd emigracyjny.*)

Desinfekcya. W *Gazecie lekarskiej* czytamy: „Dla desinfekcyi rąk nie wystarcza obmycie nawet mo nemi środkami antyseptycznemi, gdyż w cienkiej warstwie tłuszczu, pokrywającej skórę, z łatwością gnieżdżą się wszelkie zarazki. Należy przedewszystkiem tę warstwę usunąć, czego możemy z z łatwością dokonać przez zamydlenie powierzchni skóry. Dlatego w przepisach, podawanych publiczności, należałoby wyrazić się w ten sposób: kto sobie ręce zawala przy chorych na cholerę, powinien je starannie namydlić, obmyć w roztworze kwasu karbolowego (5 prc.), a następnie wymyć w wodzie wyjałowionej, *resp* przegotowanej. Paznogcie należałoby czyścić w roztworze sublimatu (1 prc.), w spirytusie (70 prc).

Z Konstantynopola opisują dzienniki niejasny fakt zbiorowego wydalenia „softów“, t. j. studentów muzułmańskich. Około 2.000 tych młodych ludzi zapakowano na okręty i wyprawiono, z zapieczętowanemi rozkazami niewiadomo dokąd.

Wzorowy pan. Lorda Rosebery śmiało ideałem właściciela ziemskiego nazwać można. W dobrach jego Dalmeny pod Edymburgiem każdy z parobków własny posiada ogród. Nieżonaci robotnicy wspólną posiadają izbę jadalną, a każdy osobną sypialnię. Lord dla ludzi swoich prenumeruje dzienniki i specyalne rolnicze pisma. Dobry robotnik zarabia w Dalmeny do funta szterlingów tygodniowo. Starzy słudzy otrzymują pensyę z prawem zarobkowania dowolnego. Nawet losem wdów po robotnikach swoich lord Rosebery zajmuje się troskliwie.

Młodzi starcy. Z powodu dziewięćdziesiątej rocznicy urodzin Ludwika Kossutha paryski *Petit Journal* wymienia listę mężów stanu, którzy mimo wieku podeszłego odznaczają się wielką rzeźkością ciała i ducha. Przodem, oczywista, kroczy tutaj Gladstone, choć o lepsze z nim idzie jego ziomek, najstarszy deputowany angielski Villiers, mający lat 90, a więc starszy od Gladstone'a. Frére Orban, przywódca liberałów belgijskich, ma lat ośmdziesiąt. Książę Bismark za dwa lata dojdzie do tego samego wieku. Marszałkowie Mac-Mahon i Canrobert już przekraczają ośmdziesiątkę, a jeszcze dosiadają konia bez żadnej pomocy.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 1 października: Po raz pierwszy „Hulaka“, (*Ferdinand le Noceur*), komedya w 4 aktach Leona Gaudillota.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Konkurs dramatyczny.** Z pośród 39-ciu prac, na konkurs dramatyczny *Kuryera Warszawskiego* nadesłanych, komisya sędziów na czterech posiedzeniach, po feryach odbytych, zakwalifikowała dotąd do odegrania na scenie trzy sztuki: „Nauczycielkę“, sztukę w 4 aktach, „Flirt“, komedyę w 4 aktach, i komedyę 5-aktową, nadesłaną pod godłem: „I komar zje konia, gdy mu wilk pomoże“. Prace komisyi, której przewodniczy p. Kazimierz Kaszewski, dotąd się nie ukończyły. Sztuki do odegrania na scenie kwalifikowane, w miarę zapadania właściwych uchwał, przekazywane są dyrekcyi teatrów warszawskich, która, w myśl układu, zawartego z redakcyą *Kuryera*, wystawi je w teatrze Rozmaitości. Wyrok ostateczny komisyi sędziów zapadnie dopiero po tych przedstawieniach.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)
Kraków, dnia 29 września.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	742·8 mm	742 1 mm	742 3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+16°2	+13°0	+26°,5
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	W 1	W 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	84%	89%	36%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	0	1	1

Telegramy „Nowej Reformy.“

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 29 września. Prezydent ministrów Taaffe powrócił z Elischau.

Wiedeń, 29 września. Linia telefoniczna między Wiedniem, Gracem i Tryestem, będzie oddana do użytku dnia 1 października.

Wiedeń, 29 września. W procesie bukowińskim na wczorajszej rozprawie również obrońcy Hochberga, Blumenfelda i Trabanta przemawiali za uwolnieniem swoich klientów, opierając się na braku dowodów ich winy, na braku wiarogodności świadków, na powszechnej korupcyi i na stosunkach bukowińskich, które ułatwiały zagnieżdżenie się nieprawidłowości. — Rozprawę odroczono na dzisiaj.

Wiedeń, 29 września. Dochodzenie policyjne stwierdziło, że samobójca Szemeredy nietylko jest sprawcą ostatniego morderstwa i rabunku u zegarmistrza Stolle'go, ale i mordercą robotnika jubilerskiego Schuetza na przedmieściu Waehring i że on usiłował zamordować i zrabować wdowę po zegarmistrzu Stolu larze.

Wiedeń, 29 września. Emerytowany artysta nadwornego teatru Hallenstein umarł wczoraj.

Salzburg, 29 września. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu marszałek krajowy oznajmił, że rząd zgodził się na przydłużenie teraźniejszej sesyi do 10 października dla załatwienia wszystkich spraw sesyi tegorocznej.

Budapeszt, 29 września. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego wyznaczono kandydatów do delegacyi.

Budapeszt, 29 września. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego uskuteczniono wybory do delegacyi.

Członek stronnictwa niezawisłego p. Kovacs interpelował prezesa ministrów, czy potrójne przymierze trwa dalej w całej pierwotnej sile.

Budapeszt, 29 września. Według doniesienia dzienników, umarły tu wczoraj 3 osoby, dzisiaj 1 osoba śród objawów cholerycznych. Dzisiaj przyjęto do szpitala 4 nowych chorych.

Berlin, 29 września. Według urzędowego sprawozdania z d. 27 bm. w Altonie zachorowało na cholerę 9 osób, zmarło 9; w Ueckermuende zachorowała 1, zmarło 2; w Boitzenburgu w księstwie Meklemburskiem zachorowało 5; w Spandawie zachorowała 1, zmarła 1; w Frankfurcie nad Odrą zachorował na cholerę majtek, który tam przybył d. 20 bm.

Paryż, 29 września. Wbrew doniesieniom z innych źródeł otrzymuje *Figaro* telegram z Lugdunu, iż wczoraj rano służba policyjna odprowadziła Liebknechta na dworzec kolei, i w pociągu odchodzącym do Genewy odstawiła go do granicy.

Paryż, 29 września. Pogrzeb hr. Trapani odbył się wczoraj z licznym udziałem arystokracyi. Cesarz austryacki również polecił złożyć wieniec na trumnę nieboszczyka.

Rzym, 29 września. Wczorajszy urzędowy dziennik ogłosił dekret królewski o zamknięciu sesyi parlamentu.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 29 września 1892 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	96	70
Zjednoczony dług w srebrze	96	35
Austryacka renta złota	115	65
5% austryacka renta (marcowa)	100	45
Akcye banku austro-węgierskiego	990	—
Akcye kredytowe	312	50
Londyn	119	65
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	51
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	70

Wiedeń, 29 września. Ruble papierowe 119 75. Cena nafty 17·50 do —·—. Spirytus 15·—; żyto 6·97; pszenica 7 81; owies 5 81.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***

Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 29/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	120	—	122	—
Marki niemieckie za 100 mar.	58	60	59	—
20-to frankówka złota	9	45	9	55
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	105	40
4% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	80
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	10	98	90
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	50	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
4% „ „ „ II Em.	94	70	95	70
4½% „ „ „	99	20	100	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	107	50	108	25
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	75	101	50
4½% „ „ „	98	10	98	90
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	101	75	102	75
4% „ likwidac. „ „ „ 100	97	75	99	25

Lwów, dnia 28/9

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	336	—	340	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	85	101	55
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	70	100	40
4% „ „ okr. 56 złr. 100	94	—	94	10
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	60	105	30
5% galicyjski fundusz propinacyjny	94	—	94	70
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101	—	101	70
5% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	98	30

Warszawa, dnia 28/9.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 28/9.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	96	55	96	75
5% „ „ srebrna za złr. 100	96	25	96	45
4% „ „ złota za złr. 100	115	70	115	90
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	100	40	100	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	140	95	141	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	50	141	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	151	—	152	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	185	25	186	25
Obligacye korony węgierskiej.				
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	100	40	100	60
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	143	75	144	75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	189	—	139	50
Obligacye indemnizacyjne.				
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	80	94	30
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	75	105	75
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	94	—	94	60

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	50	110	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	101	—	101	50
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	102	25
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	100	—	100	[illegible]

Losy.

	płacą		żądają	
Budapeszt. losy Bazyliki na 5 złr. w. a.	6	80	7	10
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	190	25	193	50
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	25	23	75
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	30	17	90
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	70	12	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	25	50	24	[illegible]
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	30	—	32	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
10 —	Anglobank na 200 złr.	152	50	153	—
8 —	Bankverein Wiener na 100 złr.	114	50	115	50
17 —	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	312	—	313	—
24 —	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	357	—	357	50
22 —	Galic. Bank hipoteczny na 200 zł.	338	—	—	
12 —	Laenderbank na 200 złr.	224	30	224	80
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	992	—	996	—
17 —	Unionbank na 100 złr.	241	25	242	—
132·25	Ferdynanda Północ. na 1000 złr.	2790		28[illegible]	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	215	—	216	
14 —	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	241	75	243	75

Perkale białe francuskie, Weby górskie otrzymał w wielkim wyborze i poleca KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI, Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie.

2390 1

Za duszę św. nieodżałowanej pamięci

Dra Władysława Krajewskiego

lekarza zdrojowego w Teplicach czeskich

jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci odprawionem będzie **dnia 30 września 1892 w piątek o godz. 10 rano**

żałobne nabożeństwo

w kościele OO. Kapucynów, na które się życzliwych Przyjaciół zmarłego, oraz pobożną Publiczność zaprasza.

Wszelkie urządzenia fotograficzne

oraz całe laboratoryum są do sprzedania u byłego fotografa Wiadomość w **Zakładzie Helclów w Krakowie,** u portyera. 2391 1 2

Łobzów

obszar dworski pod Krakowem, jest **na sprzedaż** z wolnej ręki **przez parcelacyę.**

Bliższa wiadomość u właściciela w domu pod **L. 5, przy ulicy Mikołajskiej w Krakowie.** 2392 1 2

Od 100—500 złr.

wynagrodzenia

stosownie za wyrobioną posadę w zakresie ekonomicznym w Krakowie lub na wsi.

Oferty do Admin. „N. Reformy“ pod lit. **A. B.** 2389 1 3

Kobieta inteligentna

znajdzie zaraz umieszczenie do zarządu domu w **Biurze Świderskiego w Tarnowie,** jedna katoliczka i jedna izraelitka. 2046 16 0

Uwadze Gospodyń domu!

MAGGI **przyprawy do rosołu**

do nabycia w handlu *Fr. Lenerta* w Krakowie.

Grand Circus Sidoli.

W piątek 30 września

Brylantowe

Przedstawienie.

Po raz drugi

cyrk pod wodą

lub życie paryskie w kąpielach morskich w Ostendzie. Wielka wodna, wystawna pantomima w dwóch oddziałach, kierowana i na scenie urządzona przez dyrektora **Cezara Sidolego,** w której weźmie udział około 100 osób. Urządzenie tego widowiska kosztowało blisko 25.000 marek.

I oddział. **Soiree w salonie.** Wielki bal z rozmaitemi tańcami

II oddział. **W kąpielach.** Arena w basen przemieniona, wypełniona wewnątrz 200.000 litr. wody.

Bliższe szczegóły podają afisze.

Modele paryskie.

Kapelusze damskie

na sezon jesienny i zimowy w wielkim wyborze poleca

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19.

Gorsety paryskie, modne woalki, pióra strusie i fantazyjne, oraz kwiaty paryskie. 2287 7 12

Suknie damskie

wykonuje w jak najkrótszym czasie. — Zamówienia z prowincyi załatwia jak najspieszniej.

Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe

w Wiedniu **Wszystko** w Wiedniu

co kto tylko potrzebuje i zażąda, a co w dział przemysłu i handlu wchodzi, **dostarcza** i wysyła za pobraniem 2210 7 0

Albin Krajewski

Wiedeń, I., Giselastrasse, L. I.

Wszelkich informacyj udziela (marka 5 cent.). Cennik illustrowany wysyła **gratis i franco.**

Ceny fabryczne i hurtowne.

Pensyonat

dla potrzebujących leczenia się w klimacie górskim, odpowiednio na zimę urządzony

w Zakopanem na Krupówkach

pod kierownictwem

Dra Chwistka

lekarza stacyi klimatycznej.

2254 6 6

Nowo otwarta pralnia.

Wanda Horowiczowa

Kraków, ul. Sławkowska, 21, I piętro,

przyjmuje koronki, firanki białe i kremowe do prania i cerowania, według najnowszego sposobu, również pióra strusie do prania, farbowania i fryzowania, **po cenie umiarkowanej,** ręcząc za dokładne wykonanie. 2296 5 6

Księgarnia, czytelnia, skład i wypożyczalnia nut

oraz ekspedycya pism peryodycznych

L. ZWOLIŃSKIEGO i SPÓŁKI

w Krakowie, ulica Grodzka L. 40 (Róg ul. Poselskiej)

przyjmuje prenumeratę na wszystkie czasopisma w kraju i zagranicą wychodzące

i dostarcza je punktualnie w czasie możliwie najkrótszym.

Poleca swoją świeżo założoną

Czytelnię nowości

zaopatrzoną obficie w dzieła powieściowe, historyczne, literackie i uzupełnianą stale najświeższemi wydawnictwami.

Warunki bardzo przystępne. 2309 5 10

Załatwia szybko i dokładnie wszelkie w zakres księgarstwa wchodzące zlecenia osób na prowincyi zamieszkałych.

Katalogi oraz warunki abonamentu nut i książek bezpłatnie.

Wprost ze źródła!

Lodeny dla robotników	120	cm. szerokości. od	1·50—2·50	za metr
Lodeny dla górników	130—136	„ „ „	1·80—2·50	„ „
Lodeny dla leśnych grube	130	„ „ „	2·60—3·60	„ „
Lodeny dla leśników	130—136	„ „ „	2·50—3·50	„ „
Lodeny dla myśliwych	130—136	„ „ „	3·——4·50	„ „
Lodeny modne	130—136	„ „ „	2·——4·—	„ „
Lodeny dla panów	130—136	„ „ „	4·50—6·—	„ „

ogłasza

JULIUSZ STIASNY

Humpoletz (Czechy).

Towary są we wszelkich kolorach: siwe, zajęczo szare, zielone itd. Przy zamówieniu wystarczy podanie gatunku, koloru i ceny.

Próbki na żądanie franco, rzetelna usługa, wysyłam za pobraniem pocztowem.

Towar niepodobający się przyjmuje się bez pretensyi z powrotem.

Dla P. T. Związków polecam najlepsze sukna komiśne. 2293 5 6

Poszukuje się we wszelkich miastach odsprzedających za prowizyą.

Jan Erker dawniej W. Skórczewski

Zmiana firmy

JAN ERKER

dawniej

W. SKÓRCZEWSKI

ul. Szewska, 3, w Krakowie.

Zaopatrzony skład w znaczny zapas **lamp Ditmara** po cenach fabrycznych, jak również utrzymuje na składzie **nafty salonowe,** niezapalne, bez odoru, litr 16 i 18 centów, przy większym odbiorze odstępuje się rabat.

Naczynia blaszane, glazurowane po najniższych cenach, wszelkie **przybory do lamp,** jak również **mydło do prania, mydełka toaletowe, krochmale, świece Apollo, olej skalny, dextrina, latarnie** i t. p., itp. **wszystko po zniżonych cenach.**

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności o łaskawe względy, pozostaję

1886 19 48 z poważaniem **Jan Erker.**

Zmiana firmy — Ceny fabryczne.

ulica Szewska, L. 3, w Krakowie.

Przez c. k. najwyższą Radę sanitarną jest „Lysol“ polecony jako **najskuteczniejszy środek desinfekcyjny.** — Dlatego

Mydło Lysol

z parfumeryi „Apollo“. Wien, VII., Apollogasse 6, jest **najlepszą obroną przeciw niebezpieczeństwu zarazy.**

Zastępca tylko Daniel Reiner w Krakowie. 2343 4 6

Na jesień i na zimę.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że

Filia wiedeńska

Heilmana Kohna i Synów

ul. Grodzka, L. 9, I piętro,

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

SUKIEN MĘSKICH i DZIECINNYCH

a mianowicie: **Paletoty, Chesterfildy, Kaiserroki, Menżykowy, Szlafroki, Haweloki, Ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe i frakowe, Spodnie kamgarnowe, Bondy do podróży, Kamizelki jedwabne,** oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon **jesienny i zimowy,** w najnowszym fasonie, **po cenach fabrycznych.**

Z uszanowaniem

Heilman Kohn i Synowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro.

Składy nasze: **W Wiedniu, w Krakowie,** ulica Grodzka. L. 9, **we Lwowie, w Przemyślu, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 2237 5 0



FRANCISZEK CEMBRONOWICZ

majster szewski

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21,

filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w doborowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio. 258 97 0

Hotel Centralny

w WIEDNIU

przedtem pod białym koniem

Taborstrasse, Nr. 8,

zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.

1153 22 52 **Karol Sacher,** właściciel

Parasole angielskie, jedwabne, automatyczne, paragon, od **6 złr., półjedwabne** od **2 złr. 80 ct., wełniane** od **1 złr. 50 ct.** w wielkim wyborze poleca **Eug. Smidowicz, Kraków, Sukiennice, 29.**

JÓZEFA POPIEL i SPÓŁKA

dawniej Adam Popiel

handel towarów żelaznych i skład nafty

w Nowym Sączu

poleca w wielkim wyborze 2263 8 12

naczynia kuchenne, wyroby nożownicze, jak noże stołowe, scyzoryki, brzytwy, łyżki, łyżeczki (Alpacca), **lampy stojące i wiszące, latarnie naftowe bezpieczeństwa, narzędzia rzemieślnicze, klatki, krzyże na nagrobki, naftę w najlepszym gatunku, trzcinę do sufitów,** oraz wszelkie w ten zakres wchodzące artykuły.

Ceny umiarkowane. — Ekspedycya szybka.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 103

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Pragnę nabyć majątek

z wolnej ręki, w zachodniej Galicyi, w cenie od 40—80 000 złr., w zdrowej okolicy, z dobremi budynkami i wygodnym suchym dworem mieszkalnym, blisko kolei.

Oferty proszę bezpośrednio pod adr. **Mieczysław Polanicki** poste restante **Nowy Sącz.** 2279 5 6

Smutny los

jakiego doświadcza biedna a liczna rodzina, zmusza ją na tej drodze udać się do litościwych serc Szan. Publiczności z prośbą o pomoc w imieniu Boga.

Adres: **Elżbieta Huppenthal, ul. Zasanie, w Przemyślu.** 2366 2 3

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najlepiej** przez

Centralne 137 152 0

Biuro ogłoszeń

Lwow. Kopernika. L. II.

W. STACHOWICZ

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek gł., 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych. 2190 20 30

Ceny umiarkowane.

Lwowska Fabryka Asfaltu

i tektur ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów

S. Szeligi Łyszkiewicza, inżyniera,

we Lwowie, ulica Korytna, L. 13,

poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów.

Tekturę ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów, wysokich gatunków. **Rola 10 metrów □ od 1 złr. 80 ct. do 3 złr. 50 ct.**

Asfaltowe elastyczne płyty izolacyjne.

Lak asfaltowy świecący do konserwacyi

dachów tekturowych, drzewa, dachów gontowych, żelaza, blach wszelkiego rodzaju, dachówek nowego systemu.

Smołę angielską bezwodną.

Osusza się asfaltem jako **jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie** najbardziej

zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reparacye tychże. Metr □ od 50 do 75 centów.

Długoletnią gwarancyę poręcza się. 1005 63 100

Pierwszy parowy

amerykański młyn do kości

w Klimkówce pod Rymanowem

sprzedaje tego roku około 150 wagonów różnych gatunków **mąki prawdziwej kościanej,** za gotówkę 3% sconto, na kredyt od 3 do 6 miesięcy bez procentu, a od 6 do 9 miesięcy na 8%, a w razie koniecznej potrzeby i 12 miesięcy kredytuje.

Doświadczenia z nawozami sztucznemi, robione na własnych polach na wielką skalę, można oglądać w różnych porach roku, na donoszących o przybyciu konie oczekiwać będą na stacyi Rymanów.

Dla pośredników w rozsprzedaży, dla Panów Naczelników gmin itp. wszystkich, zajmujących się agencyą tego towaru wśród włościan ofiaruje fabryka 5%.

Za dobroć towaru fabryka ręczy. 1909 25 30

Zarząd dóbr Klimkówka.

poczta Rymanów.

Wielka 50 ct. loterya. **Ostatni miesiąc.**

Główna wygrana

75.000 złr.

Losy po 50 ct. polecają: 2052 23 0

Józef Altstädter, Amalia Eibenschütz, Stanisław Feintuch.

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!BEZ KONKURENCYI!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy, niech kupuje

TUTKI (GILZY) NIEKLEJONE

z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów, Teatralna, 3.

Kraków, Sukiennice, L. 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 cnt.

Zlecenia zamiejscowe odwrotnie. — Opakowanie gratis. — Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 361 94 0

Słuchacz filozofii

przyjąłby lekcyę na wsi.

Zgłoszenia pod adresem **J. K. 125** poste restante **Łańcut.** 2356 3 3

Zamiejscowy praktykant

z ukończoną II klasą realną lub gimnazyalną, potrzebny jest zaraz do **handlu korzennego, delikatesów i win S. Jakubowskiego w Tarnowie.** 2359 3 3

Lekcyj malowania

na porcelanie, drzewie, szkle, blasze, terrakocie, atlasie i innych materyałach udziela dyplomowana uczennica kursu artystyczno-przemysłowego przy Seminaryum żeńskiem w Krakowie; porozumiewać się można codziennie od godzin 2 do 4 popołudniu.

Marya Fedorowiczówna.

Ulica Pawia, L. 4. 2266 4 9

W mieście cyrkularnem jest **do pozbycia**

dziedziczna apteka

przynosząca 8000 złr. rocznego dochodu.

Zgłoszenia uprasza się adresować do Admin. „N. Reformy“. 2380 2 3

Ignacy Sobolewski

Kraków, ulica Grodzka, L. 3,

otrzymał i poleca 2141 5 0

nowości na suknie, paletociki, okrycia i wierzchy do futer.

Ceny bardzo niskie.

Próbki na żądanie opłatnie.

Rolnik

który ukończył akademię rolniczą w Prószkowie, z 20-letnią praktyką i doskonałemi świadectwami, poszukuje **zarządu większego majątku.**

Bliższa wiadomość **Stanisław Malinowski, Bursztyn.** 2362 3 4

---

6 lub 4 pokoje

na III piętrze, na południe Małego Rynku, **do wynajęcia.**

Wiadomość przy **ulicy Mikołajskiej, L. 4.** 2136 13 0

Jako najlepsze

środki desynfekcyjne

polecam 2345 8 0

witryol żelaza w proszku

(zupełnie bezwonny),

proszek karbolowy

(bardzo lekki),

najwydatniejsze, najprędzej działające i najtańsze środki desynfekcyjne, sporządzone według przepisu państw. urzędu zdrowia w Berlinie.

Emil Kuźnicki

Oświęcim, dworzec,

chem. fabryka i fabryka papy dachowej.

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, żeby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Dehaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego; **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa: **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 292 89

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.